



# Miłość, nienawiść oraz zdrowy rozsądek Narracje środowisk politycznych wokół Unii Europejskiej

**Marcin Kotras**

W 2024 roku mijają dwie dekady obecności Polski w Unii Europejskiej, a w czerwcu po raz piąty będziemy wybierać przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Polacy wciąż deklarują bardzo pozytywny stosunek do członkostwa w Unii Europejskiej (bez względu na partyjne afiliacje, choć wyraźnie najniższy odsetek zadowolonych jest w elektoracie Konfederacji<sup>1</sup>). Przed Unią, a tym samym przed Polską, stoją jednak istotne wyzwania dotyczące wewnętrznych reform związanych z polityką strukturalną, rolną, a przede wszystkim z polityką klimatyczną oraz z wewnętrzną organizacją procesu decyzyjnego. Istotne jest zatem ustalenie, jak relewantni aktorzy polityczni w Polsce problematyzują tematykę europejską (czy unijną) w komunikatach adresowanych do obywateli. Jakimi posługują się narracjami służącymi do charakterystyki i oceny działań Unii Europejskiej oraz w jaki sposób przy ich pomocy starają się mobilizować swoje elektoraty i wpływać na stosunek Polaków do Unii?

W dyskursie politycznym problematyka europejska pojawiała się regularnie, przy czym była również istotna dla pozycjonowania się partii i stronnictw na rynku politycznym. Ocena bilansu naszego członkostwa w Unii, jak też recenzowanie polityk unijnych i postulowanych wewnątrz niej zmian strukturalnych zostały włączone do narracji głównych aktorów politycznych, co wpłynęło na międzypartyjną rywalizację. Obecne praktyki komunikacyjne dotyczą jednak społeczeństwa, które znajduje się w zupełnie innym miejscu na politycznej, gospodarczej i kulturowej mapie niż 20 lat temu. To społeczeństwo z rozbudzonymi aspiracjami dotyczącymi standardu życia, skutecznych polityk publicznych czy

<sup>1</sup> B. Roguska, *Opinie o członkostwie w Unii Europejskiej*, Komunikat CBOS, nr 53, Warszawa 2023, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K\\_055\\_23.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K_055_23.PDF) (dostęp w przypisach tu i dalej: 29 kwietnia 2024).

sposobu wdrażania dalekosiężnych reform społecznych i kulturowych. Społeczeństwo to jest zadowolone z członkostwa w Unii Europejskiej, ale nie traktuje wartości określanych mianem europejskich jako reprezentujących jego własne kody kulturowe, a wartości te mogą stanowić podstawowy lub jedyny cel integracyjny. To również społeczeństwo dotknięte cechą narastającej niepewności. Ponad dwuletnia pandemia, napaść Rosji na Ukrainę, zmiany klimatyczne, rosnące koszty energii – stanowią tylko część punktów owego rejestru niepewności. Tym istotniejsze stają się podejmowane przez Polaków decyzje wyborcze, które będą miały wpływ na charakter i kierunek polskiej polityki również w wymiarze europejskim.

W komunikacji politycznej kluczowe stają się sposoby diagnozowania społecznych emocji, lęków i nadziei dotyczących zarówno przyszłości Polski, jak i Wspólnoty. Wykorzystywane do tego są narracje stosowane przez partie i liderów politycznych w ich strategiach argumentacyjnych, przy pomocy których stronnictwa polityczne definiują, diagnozują i oceniają rzeczywistość polityczną. Prawidłowo skonstruowane narracje budują schemat będący organiczną całością. Porządkują krążące w debatach publicznych opinie, pomysły i programy, scalając je w pakiety interpretacyjne pozwalające na kształtowanie społecznych emocji.

Narracje europejskie używane przez środowiska polityczne w Polsce pozostają względnie stabilne na przestrzeni ostatnich trzech, czterech lat. Narracje te są wykorzystywane przede wszystkim do bieżącej rywalizacji politycznej. Chodzi tutaj o akcentowanie różnic i podziałów zarówno na scenie politycznej, jak i w przestrzeni medialnej, co okazuje się szczególnie istotne w okresach intensyfikacji komunikacji przy okazji wyborów, ale nie oznacza to jakiegoś wyraźnego nasilenia tego rodzaju przekazów, ponieważ od dłuższego czasu w polskim systemie politycznym (podobnie jak w wielu innych systemach europejskich) można mówić o permanentnych kampaniach wyborczych. Narracje europejskie rządziej służą formułowaniu problemów wspólnotowych czy przygotowywaniu długofalowych strategii komunikacyjnych i politycznych dotyczących wspólnotowej polityki.

W narracjach europejskich ujawniają się również dychotomiczne podziały na scenie politycznej oraz binarny dyskurs polityczny. Były one wykorzystywane w rywalizacji międzypartyjnej, co zamknęło spór polityczny w klasycznej dychotomii: my–oni, z odniesieniem do toposu „dwóch Polsk”. Podziały te zostały wpisane w kolejne: suwerenność–podległość, Wschód–Zachód, zacofanie–progresywizm, obcy–swoi. Wprowadzenie narracji do dyskursu miało na celu ustrukturyzowanie języka własnej grupy (wspólnota ma się znaleźć w tym samym procesie budowania wiedzy, rozpoznania spraw) i jej uprawnienie jako prawidłowo (w znaczeniu: prawdziwie) definiującej rzeczywistość.

## **Barwy narracji**

### **Nacjonałści**

Narracyjna konsekwencja w szczególności dotyczy środowisk nacjonalistycznych. W tym przypadku można to określić jednym słowem: stabilnie – co dotyczy zarówno warstwy retorycznej, jak i dyskursywnie konstruowanego kontekstu. Narracje te można nazwać antysystemowymi, bowiem pojawiające się w nich opisy rzeczywistości prezentują polski porządek społeczny jako nieprawomocny, wywodzący się ze zdrady, która miała się dokonać przy Okrągłym Stole (stąd akcentowana w przekazach „Republika Okrągłego Stołu”). Członkostwo w Unii Europejskiej nie było naszym suwerennym wyborem, ale rezultatem bezrefleksyjnej polityki i utraty suwerenności narodu w wyniku okrągłostołowych porozumień. W narracjach eksponuje się przede wszystkim wątek koniecznej obrony suwerenności państw narodowych. Aby osiągnąć ten cel, konieczne jest wystąpienie Polski z Unii Europejskiej. W tej

opowieści Unia została osadzona w roli zbiorowego aktora antagonisty, przeszkody, którą należy usunąć. Protagonistą są natomiast nacjonaści dążący do wyzwolenia narodu z biurokratycznego tworu, jakim jest Unia, i do zerwania z narzuconym przez nią niewolniczym jarzmem. Ponadto nacjonaści wprowadzają wąską wizję tego, kto jest i kto może być Europejczykiem, ale bez zainteresowania uczestnictwem we wspólnotowym projekcie. Wprowadzają kategorie ekskluzywne odnoszące się do etnosu, a nie obywatelskości. Tworzą swoisty dyskurs zasługi – na bycie Europejczykiem trzeba zasłużyć dzięki więzom krwi i historycznemu uwiarygodnieniu.

W narracjach pojawiają się również przyszłościowe plany i odniesienia do projektu Trzeciej Pozycji, czyli do tzw. terceryzmu, promującego kulturową i rasową segregację (m.in. w przekazach Narodowego Odrodzenia Polski). To jedyna tak otwarcie antyunijna narracja, której nadawcy za cel stawiają sobie wystąpienie z Unii Europejskiej. Ponadto nacjonaści uwiarygodniają swoją opowieść, prezentując działalność podobnych, otwarcie antyunijnych środowisk w innych krajach i tworząc tym samym obraz istniejącego w Europie antyunijnego frontu, gotowego na nacjonalistyczną rewolucję (w tym kontekście wymieniane są m.in. Francja i Włochy). Postulowane tam pomysły to np. idea paneuropejska, której wcieleniem miałyby być suwerenne państwa narodowe czy tzw. sojusz łańciskowy<sup>2</sup>. Te inicjatywy mają służyć „ratowaniu Europy” przed zanikaniem chrześcijańskich wartości, rosnącą presją migracyjną i ekspansywną polityką Chin wciągających w swoją orbitę Rosję. Na stronach nacjonalistów pojawiają się też odwołania do idei tzw. Trójmorza<sup>3</sup>.

W tej narracji rolę głównego antagonisty grają eurokraci, konsekwentnie tłamszący wszelkie suwerenne postulaty (do zobrazowania problemu wykorzystywano przykład walczącej o autonomię Katalonii). Protagonistami są środowiska narodowe, które mówią, „jak jest naprawdę”, i dążą do przywrócenia narodom prawa do samostanowienia oraz zaznaczenia swej kulturowej odrębności.

## Konfederacja

W przypadku narracji, jaką posługuje się Konfederacja, można mówić o ewolucji i niuansowaniu. Wiąże się to z przesuwaniem akcentów, jak też z ograniczoną medialną ekspozycją najbardziej radykalnych przedstawicieli tego środowiska. Narracja ta z kategorię antyunijnej, bazującej na hasłach: „Nie dla UE”, „Unia to dzieło szatana”, „Eurokołchoz”<sup>4</sup>, została zastąpiona opowieścią o interesie obywateli, o co zadbać mogą ci, którzy znają problemy Polaków i potrafią liczyć pieniądze, czyli Konfederacja. W narracji widoczna jest próba ekonomizacji dyskursu i wprowadzenia do niego „danych”, „liczb”, „twardych faktów”, świadczących o realnym bilansie naszego członkostwa w Unii. Retorykę tego środowiska cechuje łączenie wątków wolnorynkowych z tradycyjnymi wartościami, przede wszystkim związanymi z chrześcijaństwem. W opowieściach bohaterem jest często nieskrępowany biurokratycznymi nakazami i fiskalnymi pętami obywatel, który żyje w zgodzie z tradycją swojego narodu.

Ponadto środowisko Konfederacji w swojej narracji skupiło się na wybranych sprawach, które dotyczą tzw. zwykłych ludzi i które łatwo przedstawić jako absurdalne limity czy nakazy narzucane na nas – „racjonalnych” Polaków – przez „nieracjonalną” i zideologizowaną Unię. To opowieść o Unii, która nam, Polakom, coś odbiera (stąd retoryka utraty: tracimy suwerenność, decyzyjność, ale przede

2 H. de Lauzun, *A Politics to Change Europe's Destiny: An Interview with Marion Maréchal*, „The European Conservative”, 24 stycznia 2024, <https://europeanconservative.com/articles/interviews/a-politics-to-change-europes-destiny-an-interview-with-marion-marechal>; A. Bocchi, *Marion Maréchal's plan to save Europe*, „The Spectator”, 15 maja 2020, <https://www.spectator.co.uk/article/the-contradictory-face-of-the-new-french-right>.

3 A. Szabelak, *Nasz imperializm. Wielka idea narodu polskiego*, Narodowcy.net, 29 czerwca 2022, <https://narodowcy.net/nasz-imperializm-wielka-idea-narodu-polskiego>.

4 Wypowiedź Grzegorza Brauna na kanale Stanisława Krajskiego: *UE jako eurokołchoz i dzieło szatana – Grzegorz Braun dla programu dra Stanisława Krajskiego*, 23 maja 2019, <https://www.youtube.com/watch?v=F917VFpn5PU>.

wszystkim nasze pieniądze). W ostatnim czasie Konfederacja koncentruje się przede wszystkim na kwestii ograniczeń rejestracji i produkcji samochodów spalinowych oraz na związanych z ich posiadaniem nowych podatkach planowanych przez UE, a także kosztach, jakie będą zmuszeni ponieść właściciele nieruchomości w związku z koniecznością przygotowania i dostosowania charakterystyki energetycznej budynków.

Protagonistą w tej narracji są działacze Konfederacji, którzy, co podkreślają, jako pierwsi i jedyni występują w interesie posiadaczy takich aut czy właścicieli nieruchomości niespełniających restrykcyjnych wymogów klimatycznych. Opowieść prowadzona jest z pozycji „racjonalnego *everymana*”, czyli kogoś, kto wie, o co chodzi, i ma takie same problemy jak większość z nas. Unika się natomiast retoryki charakteryzującej styl „świątelnego obywatela”, który poucza odbiorców komunikatu, mówiąc, jak powinno być. Zamiast tego pojawiają się praktyki ośmieszania dotyczące nadmiernej biurokracji i regulacji, które przedstawia się jako godzące w zdrowy rozsądek Polaków. W narrację wplatane są również wątki obecne zarówno w codziennych wypowiedziach polityków Konfederacji, jak i odnoszące się do programu tej partii. Mowa w nich o stosowaniu formalnych narzędzi wpływu na politykę unijną, jakimi dysponuje narodowe państwo członkowskie. Ma to służyć przede wszystkim zatrzymaniu szkodliwych projektów Unii, zwłaszcza tych dotyczących klimatu i polityki energetycznej (Fit for 55, podatki). Wielokrotnie akcentowany jest w programie prymat interesu narodowego ponad wspólnotowym. Jego realizacja powinna również uwzględniać korzystanie z takich narzędzi jak weto, nawet jeśli opóźni to proces decyzyjny we Wspólnocie.

W narracji Konfederatów Unia to przeciwnik, a nie partner. Ma postać zbiurokratyzowanego i spetryfikowanego tworu, którego polityczna i ekonomiczna ekspansja wykracza poza ustalenia traktatowe (ingerencja w proces ustawodawczy, przemysł, politykę klimatyczną i migracyjną – traktowane jako łamanie zasady pomocniczości), co zagraża zarówno suwerenności państw członkowskich w kluczowych obszarach działania, jak i dobrobytowi obywateli. Unia zamiast stać na straży praworządności, sama tę praworządność narusza. Dlatego Konfederacja prowadzi opowieść o proponowanej przez siebie skutecznej polityce unijnej, co w praktyce oznacza ograniczenie wspólnotowych decyzji.

W opowieści Konfederacji inne siły polityczne, w tym wszystkie rządy, zostały obsadzone w roli bezrefleksyjnych wykonawców unijnych postanowień, bezkrytycznie poddających się dyktatowi Brukseli. Tylko Konfederacja jako siła antysystemowa jest się w stanie temu przeciwstawić, gdyż dla niej interesy Polaków (posiadanie samochodów spalinowych, zmniejszenie obciążeń podatkowych, zablokowanie ideologii klimatyizmu, krytyka ograniczania płatności gotówkowych) znajdują się na pierwszym miejscu. Prócz formalnego sprzeciwu ważne są również działania komunikacyjne, które byłyby remedium na unijną propagandę, dlatego tak potrzebny jest głos konfederatów w Parlamencie Europejskim.

Cel polityków Konfederacji stanowi zatrzymanie centralizacji w Unii. Antagoniści – unijni biurokraci – dążą do narzucania państwom narodowym nieprzemyślnych, kosztownych i nieracjonalnych rozwiązań. Postulowane przez Brukselę rozwiązania to „nowy totalitaryzm”, która to kategoria dotyczyła wprowadzanej w UE polityki klimatycznej. Zwraca natomiast uwagę niuansowanie narracji. Nie jest ona obecnie radykalnie antyunijną opowieścią z silnie zaznaczonym postulatem opuszczenia Wspólnoty. Liderzy Konfederacji (Sławomir Mentzen, Krzysztof Bosak) znacząco złagodzili swoje przekazy, wskazując wybrane rozwiązania instytucjonalne w ramach Unii jako dobre. Według Mentzena Unia Europejska rozumiana jako wspólny rynek, swoboda przepływu usług, kapitału, ludzi, pracowników to jest „świetna rzecz”. Tak konstruowane narracje są (jak potwierdzają sami politycy Konfederacji) rezultatem reakcji na nastroje społeczne. Jeśli Polacy chcą być częścią Unii Europejskiej, to Konfederacja nie będzie wprowadzać postulatu opuszczenia Wspólnoty. Nie oznacza to naturalnie, że jest to postulat

martwy. Liderzy partii twierdzą, że wyjście z Unii może nastąpić wtedy, kiedy zmienią się nastroje społeczne i stanie się to oczekiwane przez Polaków. Dlatego w wystąpieniach polityków Konfederacji można znaleźć stwierdzenia mówiące o tym, że Polacy z czasem zmienią zdanie i nie zechcą dalej być w Unii, do której będziemy dopłacać, zwłaszcza gdy dodatkowo będą łamane nasze prawa i wartości (chodzi m.in. o prawa dzieci noszonych pod sercem matek – wypowiedź Joanny Szałaty<sup>5</sup>). Wtedy Konfederacja będzie gotowa zaproponować obywatelom odpowiednie rozwiązanie. W tej narracji za przykład służy Wielka Brytania, która po brexicie funkcjonuje normalnie, dlatego kasandryczne wizje dotyczącej konsekwencji, jakie mają czekać państwa opuszczające Unię, są przesadzone.

Takie instrumentalnie labilne narracje, w których prowadzona opowieść koresponduje ze zmianą nastrojów społecznych, sentymentów i resentymentów publicznych, to realizacja w praktyce haseł z lat dziewięćdziesiątych XX wieku o partiach zorientowanych rynkowo (przy czym termin „rynek” odnosi się w tym przypadku do wyborców, których opinie, deklaracje czy nastroje wyznaczają strategie komunikacyjne partii politycznych). Tę europejską narrację można scharakteryzować jako realizację postulatu: „Spójrzmy na fakty, a nie na emocje”. To przedstawianie naszego członkostwa w formule transakcyjnej, czyli czegoś, co ma być dla Polaków korzystne, przede wszystkim w wymiarze wolnościowym (w znaczeniu wolności negatywnej „od czegoś”) i ekonomicznym. W narracji tej dochodzi do połączenia imponderabiliów (podmiotowość, wolność) z oczekiwanymi materialnymi profitami wynikającymi z przynależności do Unii.

W ciekawy sposób przedstawiana jest np. argumentacja dotycząca sprzeciwu Konfederacji wobec przyjęcia Ukrainy do Unii. Podnosi się tam kwestię toczącej się wojny, chaosu prawnego, niejasnych relacji politycznych i ekonomicznych, co aktualnie dyskwalifikuje ten kraj jako potencjalnego członka Wspólnoty. Uparte dążenie do włączenia Ukrainy do UE to dla Konfederatów strategiczne działanie Niemiec, które szukają dla siebie nowego rynku dla ratowania własnego przemysłu. Tak konstruowana narracja cechuje się „retoryczną elastycznością”, dlatego można założyć, że w razie potrzeby da się ją dowolnie łagodzić bądź radykalizować (w zależności od aktualnych nastrojów społecznych). Ową elastyczność widać chociażby w okresach kampanijnych. Konfederacja idzie do wyborów nie po to, aby je wygrać, ale po to, żeby znaleźć się w parlamencie, a dzięki mobilizacji określonych grup wyborczych chętnie wprowadza wątki radykalne i kontrowersyjne, niekiedy zbieżne z regułami retoryki populistycznej. Stąd w przekazach tej partii odwołania do mądrości ludu, racjonalności zwykłego człowieka, prostych bilansów zysk/strata i retoryki antyestablishmentowej. Sławomir Mentzen (określający się jako eurosceptyk) w wystąpieniach medialnych w 2023 roku opisywał Unię jako państwo totalitarne, które chce rządzić każdym aspektem naszego życia (przy czym dodawał, że Unię cechuje zarówno socjalizm, jak i faszyzm<sup>6</sup>), nakazujące nam „jedzenie robali”, doprowadzające do wywłaszczenia Polaków z ich domów i mieszkań (związek z koniecznością przeprowadzenia charakterystyki energetycznej budynków). Mimo że Unia to „grabieżca”, który nas „łupi”, to opuszczenie jej miałoby rację bytu wtedy, kiedy prowadziłyby do stworzenia „obszaru prawdziwej wolności gospodarczej” i likwidacji barier.

To przykłady instrumentalizowania dyskursu unijnego i wprowadzania do narracji tematów, które mogą mobilizować wyborców. Potwierdza to poniekąd wyjaśnienie Mentzena, dlaczego już nie używa hasła tzw. piątki Konfederacji, gdzie jedno z „nie” dotyczyło Unii Europejskiej. Wyjaśnił on, że w tamtym czasie używał tego rodzaju sformułowań, bo według badań były to najbardziej „nośne hasła”. W swojej narracji konfederaci przedstawiają siebie jako realistów, którzy będą dążyć do maksymalizacji

5 „Chcemy wprowadzić polexit do debaty”, „Kurier Szczeciński”, 4 kwietnia 2019, <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/chcemy-wprowadzic-polexit-do-debaty>.

6 *Audycja Gość Radia Zet – Sławomir Mentzen*, 1 marca 2023; <https://www.youtube.com/watch?v=mkP6PiBeO7s>.

korzyści z członkostwa w Unii Europejskiej. Jeśli już tam jesteśmy, należy to wykorzystać. Weźmy jak najwięcej dla siebie i zlikwidujmy złe regulacje – zwłaszcza te, które zwiększają koszty naszego członkostwa i ograniczają suwerenność. W tym momencie dążenie do wyjścia z Unii byłoby nieopłacalne (przykładem są środki transferowane do Polski w ramach wspólnej polityki rolnej). Narracje konfederatów są bardzo pojemne, to rodzaj gry z własnym elektoratem, kiedy to używa się mobilizujących, ale wsobnych (jak na razie) haseł.

Konfederaci uważają siebie za niezbędny element politycznego krajobrazu w Unii Europejskiej, przede wszystkim zaś kluczowy składnik sił w Parlamencie Europejskim<sup>7</sup>. Obecność, jak to sami określają, wolnościowców jest konieczna, żeby tłumaczyć, iż Unia przybrała kształt regulacyjnej struktury ograniczającej wolność, a jej ewentualne opuszczenie w dłuższej perspektywie przyniesie nam korzyści<sup>8</sup>.

### ***Alt-right***

W narracjach *alt-rightu* można wyróżnić kilka dominujących wątków.

Po pierwsze, to sprzeciw wobec polityki migracyjnej UE, zwłaszcza wobec otwarcia granic dla uchodźców i imigrantów. Unia jest krytykowana za promowanie wielokulturowości i wielonarodowości, a także za domniemaną rekonfigurację „zachodnich wartości” w duchu poprawności politycznej, co uważa się za zagrożenie dla polskiej tożsamości narodowej.

Po drugie, to opowieść o suwerenności narodowej jako fundamencie politycznym państwa. Dlatego akcentowany jest sprzeciw wobec pogłębiającej się integracji europejskiej, postrzeganej jako naruszenie niezależności Polski i innych państw członkowskich. Oczekuje się zatem konsekwentnego ograniczenia kompetencji Unii na rzecz większej niezależności państwowej, zaś w przypadku prób federalizacji Wspólnoty należy rozważyć sens naszego w niej członkostwa.

Po trzecie, to sprzeciw wobec mechanizmów globalizacji i korzystających z nich wielkich korporacji, co ma być wyrazem niezgody wobec działań destrukcyjnych dla tradycyjnych społeczności i ich kultur. W atak na wartości ma być również zaangażowana Unia, promująca liberalne poglądy oraz sprzyjająca poszerzaniu się sfery wpływów międzynarodowych korporacji, co odbywa się kosztem suwerenności narodowej.

Po czwarte, krytykowane są elity – zarówno na poziomie krajowym, jak i europejskim – ponieważ ich celem jest przede wszystkim dążenie do utrzymania swojej władzy oraz wpływów kosztem interesów narodowych.

Po piąte, to sprzeciw wobec integracji kulturowej w ramach UE, określanej jako zagrożenie dla tradycyjnych wartości i norm społecznych (związanych z chrześcijaństwem i „tradycyjną” formą rodziny). Wiąże się z tym również krytyka polityki UE w zakresie równouprawnienia, walki z dyskryminacją czy praw osób LGBT, co traktowane jest jako próba narzucenia politycznej poprawności zastępującej polską kulturę i tradycję, mocno związane z katolicyzmem.

7 Przemówienie Krzysztofa Bosaka na Wielkiej Konwencji Konfederacji w katowickim Spodku 23 września 2023 roku: „*Prawdziwą trzecią drogą w tym systemie politycznym jest i będzie Konfederacja!*”, <https://konfederacja.pl/prawdziwa-trzecia-droga-w-tym-systemie-politycznym-jest-i-bedzie-konfederacja/>.

8 Tomasz Sommer w serwisie X: „Po co istnieje UE? Nie dla pokoju, wolności i dobrobytu. Istnieje obecnie dla Neutralności Klimatycznej. Nie zauważyliśmy pełzającego przewrotu bolszewickiego. Najwyższy Czas na Polexit!”, <https://twitter.com/1972tomek/status/1780153909341802842>.



Wyróżniającą się w tym przypadku narracją jest ta konsekwentnie antyunijna, prowadzona przez środowisko Suwerennej Polski (można założyć, że zmiana nazwy tej partii z „Solidarnej” na „Suwerenną” była związana z przyjęciem jako priorytetu tematyki suwerenistycznej, przede wszystkim w narracjach europejskich). Wspomniana konsekwencja jest zgodna z regułami stosowania przekazu propagandowego i odpowiada prostym (ale skutecznym) modelom marketingowym w polityce, gdzie liczy się duża liczba komunikatów powtarzalnych, łatwych do zapamiętania i powielania w mediach. Ten typ przekazu opiera się na sekwencji: prezentacja – zapamiętanie – uproszczenie. W pierwszej kolejności chodzi o wprowadzenie intencjonalnie przygotowanych komunikatów do dyskursu publicznego, potem o ich konsekwentne powtarzanie, tak aby weszły one do codziennego języka odbiorców, i wreszcie o swoistą syntezę przekazów, złożonych z kilku nośnych kategorii, służących do diagnozy oraz oceny rzeczywistości społecznej i aktorów politycznych.

Politycy Suwerennej Polski (SP) posługują się jednobrzmiącym przekazem, bez niuansowania i wieloznaczności. Szczególnie aktywny w dostarczaniu komunikatów jest Dariusz Matecki<sup>9</sup>, obecnie poseł okręgu szczecińskiego wybrany z list PiS, kontrolujący kilkadziesiąt stron internetowych i profili o szerokim zasięgu. Za jedno z głównych źródeł tych przekazów można uznać stronę [prawicowyinternet.pl](https://prawicowyinternet.pl), która jest blogiem Dariusza Mateckiego i stanowi w zasadzie repozytorium przekazów politycznych tego środowiska. Na stronie znajdują się w zasadzie wyłącznie krytyczne i negatywne opinie dotyczące Unii Europejskiej, np.: *Janusz Kowalski: Unia Europejska chce nałożyć na Polskę nowe dotkliwe podatki za zgodą Donalda Tuska*<sup>10</sup>, *Beata Kempa: Unia Europejska chce procesu zmierzającego w konsekwencji do likwidacji państw i narodów*<sup>11</sup>, *Kałużny: Unia Europejska jest projektem rosyjsko-niemieckim*<sup>12</sup>. Matecki jest również założycielem Fundacji Ośrodek Monitorowania Antypolonizmu (<https://fundacjaoma.pl>).

W narracji Suwerennej Polski Unia Europejska to antagonistą, biurokratyczny twór, który odbiera Polsce suwerenność i blokuje jej szanse na rozwój. Działania skorumpowanych eurokratów spychają Polskę do roli skansenu Europy, czemu ma służyć m.in. blokowanie budowy: elektrowni atomowych, portu kontenerowego w Świnoujściu, Centralnego Portu Komunikacyjnego czy hamowanie rozbudowy portu w Gdyni i rozwoju żeglugi na Odrze. Unia Europejska to przeszkoda stojąca na drodze dynamicznego rozwoju Polski. Szczególny interes mają w tym Niemcy, którzy przewodzą antypolskiemu frontowi. Retoryka SP służy do budowania silnego resentymentu wobec Niemiec: ten kraj staje się symbolem wroga, któremu należy się przeciwstawić. W narracji stosowany jest również zabieg dyskredytacji dotyczący naszego zachodniego sąsiada. Niemcom jako wojennym agresorom odbiera się moralne prawo do wypowiedzania się na temat innych państw członkowskich, a także do proponowania i forsowania zmian w całej Wspólnocie. Ich faszystowska i nazistowska przeszłość nie daje im takiego prawa. W narracji regularnie sięgano po narzędzie etniczacji, czyniąc pierwszoplanowym spór nie tyle z Unią, ile z Niemcami: Polska opisywana jest jako słabszy, ale dumny i stopniowo rosnący w siłę kraj, który staje na drodze gardzącym nami Niemcom. To oni bowiem są odpowiedzialni za wymierzony w nas unijny szantaż (np. wstrzymanie wypłat z Krajowego Planu Odbudowy). Blokowanie rozwoju

9 Dariusz Matecki (@DariuszMatecki) / X (twitter.com) jest bardzo aktywny w mediach społecznościowych, posługuje się kontrowersyjnymi treściami, podkreśla swe prawicowe, narodowe i katolickie poglądy.

10 Patryk, *Janusz Kowalski: Unia Europejska chce nałożyć na Polskę nowe dotkliwe podatki za zgodą Donalda Tuska*, 16 grudnia 2023, <https://prawicowyinternet.pl/janusz-kowalski-unia-europejska-chce-nalozyc-na-polske-nowe-dotkliwe-podatki-za-zgoda-donald-tuska>.

11 Patryk, *Beata Kempa: Unia Europejska chce procesu zmierzającego w konsekwencji do likwidacji państw i narodów*, 11 listopada 2023, <https://prawicowyinternet.pl/beata-kempa-unia-europejska-chce-procesu-zmierzajacego-w-konsekwencji-do-likwidacji-panstw-i-narodow-wideo>.

12 Patryk, *Kałużny: Unia Europejska jest projektem rosyjsko-niemieckim*, 20 września 2022, <https://prawicowyinternet.pl/kaluzny-unia-europejska-jest-projektem-rosyjsko-niemieckim-wideo/>.

innych państw, przede wszystkim Polski, jest niemieckim celem na drodze do budowy IV Rzeszy, co Niemcy mają w genach (stwierdzenie Zbigniewa Ziobry<sup>13</sup>).

Narrację *alt-rightu* charakteryzuje projektowanie skutków przy jednoczesnym odsunięciu uwagi od samego problemu. Nie problematyzuje się w niej realnych kłopotów związanych z kwestiami klimatycznymi czy presją migracyjną, ale kreśli się obraz dramatycznych rezultatów, takich jak zalew Polski przez muzułmańskich migrantów czy wprowadzanie wyniszczających obostrzeń związanych z unijną polityką klimatyczną. Jednocześnie te budzące lęk obrazy przyszłości łączone są z antypolską polityką prowadzoną przez Niemców. Polityczni oponenti, protekcyjnie nazywani „miłośnikami postępu”, zdaniem polityków SP mają „chodzić na pasku niemieckich mocodawców”.

W omawianych narracjach pojawiają się także porządkujące dychotomie, gdzie po jednej stronie znajdują się racjonalni zwykli Polacy, jedzący schabowe, jeżdżący spalinowymi samochodami i trwający przy tradycjach religijnych i narodowych, a po drugiej – nieracjonalne europejskie elity, włączające do diety robaki, zatracone w elektromobilności i zagubione w ideologiach klimatyzmu, multikulti oraz politycznej poprawności. *Alt-rightowi* publicyści prezentujący siebie jako obrońców wolności wskazują na zmiany, które wolność tę ograniczają. Egzemplifikacją stanowi przede wszystkim narzucana nam polityka klimatyczna, a sam „zakaz używania samochodów spalinowych jest tak wielkim pogwałceniem wolności i wolnego wyboru, że samodzielnie mógłby stanowić wystarczający powód polexitu”<sup>14</sup>.

Narracje te mają również wyraźnie suwerenistyczny charakter. Tylko silne państwo narodowe z pełnym zakresem autonomii może skutecznie przeciwstawiać się szkodliwym unijnym projektom. Tylko ono będzie skutecznie walczyć o interesy Polaków we Wspólnocie. Przypominają o tym europarlamentarzyści wywodzący się z Suwerennej Polski, apelujący o opamiętanie się brukselskich elit i występujący z pozycji racjonalnych i zdroworozsądkowych recenzentów – obrońców zwykłych ludzi (w mediach społecznościowych znajdziemy dużo wystąpień polityków SP, szczególnie często prezentowany jest Patryk Jaki). W Parlamencie Europejskim potrzeba głosu rozsądku, prezentowanego w imieniu państw narodowych, o co dba Europejska Grupa Konserwatystów i Reformatorów. Ten głos rozsądku to postulat powrotu do korzeni integracji europejskiej wspólnoty, co w retoryce SP oznacza m.in. powrót do wartości chrześcijańskich oraz do swobodnego przepływu gospodarczego i równego traktowania państw członkowskich.

Egzemplifikacją i syntezą praktyk retorycznych używanych w narracjach prawej („konserwatywnej”, „niepodległościowej”, „niepokornej”) strony jest wydanie „Tygodnika Do Rzeczy” nr 48/2020. Należy przypomnieć, że z końcem roku 2020 Unię Europejską opuszczała Wielka Brytania. Brexit stanowił zatem sytuację przełomu i tworzył nowe pole dyskursu. Warto przyjrzeć się samej okładce tygodnika. Widać na niej zdjęcia twarzy dwóch polityków: Ursuli von der Leyen i Jarosława Kaczyńskiego, na dole zaś tytuł: *Unii trzeba powiedzieć: Dość. Polexit – mamy prawo o tym rozmawiać*. W wydaniu znalazły się

13 Tweet zawierający to stwierdzenie miał być reakcją Ministra Sprawiedliwości w niemieckiej „Süddeutsche Zeitung”, gdzie w jednym z artykułów zawarto opinię, że Węgry i Polska mają w Unii Europejskiej opinię „zdrajców” i „szantażystów”; Zbigniew Ziobro w serwisie X: „Pełen pogardy atak niemieckich mediów potwierdza, że za unijnym szantażem kryją się Niemcy. Chcą budować IV Rzeszę, mają to w genach. Tylko weta przełamie ich groźby i butę. Dlatego musimy zawetować nowe podatki, które Unia chce nam narzucić już 6 XII!”, <https://t.co/X3hfudXWva>. Model Unii Europejskiej jako jednolitego państwa z nadrzędną rolą Niemców pojawiał się też w innych wypowiedziach Zbigniewa Ziobry, np. materiał w TVP Info z 15 lutego 2023; Ziobro: *To niemiecki plan likwidacji państw członkowskich UE, na rzecz scentralizowanego państwa*, <https://www.youtube.com/watch?v=Uv9SatMZxmA>.

14 T. Cukiernik, *Należy wyjść z Unii. Polska więcej traci, niż zyskuje na członkostwie w UE*, „Do Rzeczy”, 1 października 2023, <https://dorzeczy.pl/opinie/487065/polska-wiecej-traci-niz-zyskuje-na-czlonkostwie-w-ue-nalez-yjsc-z-unii.html>.



artykuły: *Unia nas łupi*<sup>15</sup>, *Unijna rozgrywka*<sup>16</sup>, *Chcesz pozostać w Unii, szykuj polexit*<sup>17</sup>. Pierwszy dotyczył niekorzystnego bilansu ekonomicznego (przewaga transferów finansowych na zewnątrz w stosunku do wpływów z funduszy), a drugi wewnętrznych, instytucjonalnych problemów Unii, które mają doprowadzić do jej rozpadu. Po raz kolejny w narracjach Unia jest przedstawiana jako problem, coś, co stanowi istotną przeszkodę na drodze rozwoju Polski, dlatego możliwą opcją wydaje się wyjście z tego stowarzyszenia. Okładkowy tytuł odgrywa również rolę postulatu legitymizującego wprowadzenie dyskusji o polexicie do debaty publicznej.

*Alt-rightowi* publicyści (a może raczej twórcy tzw. kontentu), np. Marcin Rola (usunięty z warszawskiej listy wyborczej Konfederacji w wyborach parlamentarnych w 2023 roku), posługują się wyłącznie antyunijną narracją. W przypadku Roli jego opowieść zawiera punkty wspólne z retoryką nacjonalistów. Unia Europejska to organizacja marksistowska, natomiast marksizm i socjalizm to w przekazach *alt-rightu* często figury retoryczne, tworzące standardowe pary znaczeniowe z takimi kategoriami, jak: lewactwo, zło, nieracjonalność, totalitaryzm, a niekiedy faszyzm. To skompromitowana organizacja marnotrawiąca nasze (Polaków) podatki. Obecna relacja względem Unii ma charakter niewolniczy, gdyż wymusza się na nas wdrażanie rozwiązań niekorzystnych dla Polski, a korzystnych dla eurokratów z Brukseli. Ponadto w narrację tę wpleciony jest wątek antyukraiński, koncentrujący się na tym, że Unia „pompuje nasze pieniądze” w Ukrainę. Środki unijne, zamiast zasilać polską gospodarkę, są transferowane do naszego wschodniego sąsiada.

To w pewnym stopniu charakterystyczne, że narracje antyunijne są częścią oferowanego odbiorcom pakietu interpretacyjnego, w którym obok tego głównego wątku w przekazie znajdują się też te antyukraińskie oraz kwestionujące pandemię koronawirusa (nurt antyszczepionkowy, sprzeciw wobec segregacji sanitarnej). W narracji *alt-rightu* Polska, a w zasadzie protagoniści w tej opowieści, czyli konserwatywni politycy reprezentujący polskie interesy i broniący naszej suwerenności, nie są samotnymi bohaterami. Istnieją bowiem inni liderzy polityczni, w innych państwach członkowskich, którzy nie boją się mówić prawdy o Unii Europejskiej i jasno wskazują na poddańczy charakter relacji krajów członkowskich ze Wspólnotą (wymieniani są politycy z Włoch, Hiszpanii czy Francji, np. Florian Philippot rozcinający flagę Unii Europejskiej i mówiący, że to flaga niewolników).

W roku 2023, szczególnie po sukcesie wyborczym Geerta Wildersa w Niderlandach, powraca opowieść o możliwej „innej Europie”; posługują się nią politycy zrzeszeni w Parlamencie Europejskim w grupie Identity and Democracy. Referencja znaczeniowa terminu „inna” jest nieostra. Inna to w prawicowej, *alt-rightowej* narracji: nielewicowa i niesocjalistyczna, wolna od ekologicznych ograniczeń, tamująca rozlewającą się migrację i islam, nieprogresywna, nie taka, jaką jest obecnie. Postulat „innej Europy” widać w przekazach *alt-rightowych* środowisk, takich jak Suwerenna Polska czy skrajny Sojusz na rzecz Jedności Rumunów (partia nacjonalistyczna, antyimigrancka, antyeuropejska, negująca pandemię COVID-19, konserwatywna w kwestiach obyczajowych, zwolenniczka wolności gospodarczej, które to cechy wskazują na względny uniwersalizm cech ugrupowań *alt-rightowych*). Warto w tym miejscu dodać, że w Polsce osoby używające narracji antyunijnych nie sięgają po przykład wyborczego zwycięstwa Wildersa, ponieważ bohaterami jego antyimigranckiej opowieści są Polacy.

Antyunijne narracje charakteryzują również przekaz *alt-rightowych* mediów, np. „Gazety Polskiej”. Tam także Unia kategoryzowana jest jako klub bogatych egoistów, na czele którego stoją Niemcy

15 T. Cukiernik, *Unia nas łupi*, „Do Rzeczy”, 24 listopada 2020, <https://dorzeczy.pl/kraj/162255/ue-nas-lupi.html>.

16 T. Rowiński, *Unijna rozgrywka*, „Do Rzeczy”, 25 listopada 2020, <https://dorzeczy.pl/kraj/162399/unijna-rozgrywka.html>.

17 R.A. Ziemkiewicz, *Chcesz pozostać w Unii, szykuj polexit*, „Do Rzeczy”, 22 listopada 2020, <https://dorzeczy.pl/kraj/162034/chcesz-pozostac-w-unii-szykuj-polexit.html>.

i Francja. To oni decydują o sposobie działania unijnych instytucji, a robią to w sposób, który przede wszystkim uwzględnia ich własne interesy. Resztę Europy, w tym Polskę, traktują jak wielki rynek zbytu dla swoich drugiej jakości towarów. W narracji wskazani są również ich pokorni pomocnicy, gotowi poświęcić interes własnego kraju dla utrzymania dobrych relacji z Unią. To przede wszystkim ugrupowania Koalicji Obywatelskiej, a w szczególności Donald Tusk, etykietowany jako szczujący na Polskę niemiecki kamerdyner, stosujący taktykę walki pięścią i straszenia zagranicą. Innym wrogiem Polski wskazywanym bezpośrednio jest holenderski lewicowy polityk, były komisarz unijny, Frans Timmermans. Symbolizuje on w narracji lewicowy establishment odpowiedzialny za tworzenie reguł i określonych wymagań specyfikujących, kto może wejść w pole dyskursu o Unii Europejskiej (eurokraci to cenzorzy debaty). Drzwi były zawsze szeroko otwarte dla entuzjastów integracji i zwolenników pogłębiania więzi z Unią. Premiowane w dyskursie i nadrzędne wobec pozostałych są ideologie lewicowe, które zyskały status kulturowych hegemonii. Lewicowe (lewackie) środowiska i organizacje okazują się w tej narracji antagonistami wspieranymi i hojnie finansowanymi przez eurokratów. Ten wątek jest często podnoszony przez *alt-rightowych* publicystów, gdy mowa o wspieraniu organizacji lewicowych pieniędzmi Sorosa i innych miliarderów, którzy mają w tym swój biznesowy i ideologiczny cel<sup>18</sup>.

W powyższych narracjach Polska i Polacy są przez Unię dyskryminowani politycznie (ograniczenie suwerenności), finansowo (transfer środków na Ukrainę, wspieranie lewicowych organizacji) i kulturowo (protekcjonalizm elit, hegemonia kulturowa lewicy, atak na tradycyjne wartości). W opowieści wprowadzany jest jednak wątek dotyczący spodziewanego zwrotu w Unii Europejskiej. Dotychczas dyskryminowane środowiska niepodległościowe i konserwatywne zaczynają dochodzić do głosu, znajdując poparcie w demokratycznych wyborach w państwach członkowskich. To już nie pojedyncze przypadki, ale regularna tendencja. Tym samym pojawia się szansa na sprzeciw wobec warunków, jakie eurokraci narzucają państwu członkowskim (do tego potrzebni są europosłowie), a w dłuższej perspektywie pojawia się opcja wyjścia ze Wspólnoty.

## Konserwatyści

Główne wątki w narracjach europejskich prowadzonych przez przedstawicieli prawicy to prymat suwerenności narodowej oraz niechęć do transferu władzy i kompetencji na rzecz instytucji unijnych. Podstawowy cel zostaje określony jako utrzymanie niezależności politycznej i suwerenności wobec Unii Europejskiej. Inny wątek dotyczy krytyki unijnej biurokracji i nadmiernych regulacji ingerujących w wewnętrzne kwestie państw członkowskich. W tym przypadku podkreślana jest konieczność ochrony autonomii narodowej w kluczowych dla państwa narodowego obszarach. Kolejny wątek skupia się na obronie tradycyjnych wartości oraz fundamentów kultury narodowej i europejskiej. Tożsamość narodowa jest tym, co należy chronić, zaś różnorodność w Unii Europejskiej powinna być rozumiana jako możliwość znajdowania oparcia w dotychczasowej tradycji i zbiorowej tożsamości każdego z państw członkowskich. Należy sprzeciwiać się tym unijnym inicjatywom, które zmierzają do ujednoczenia przestrzeni europejskiej w homogeniczną przestrzeń kulturową. Ponadto w narracji pojawiają się wątki antyestablishmentowe, a elity europejskie są krytykowane za brak kontaktu z realiami życia codziennego obywateli oraz za dążenie do wprowadzenia „europejskiego superpaństwa” kosztem suwerenności państw członkowskich.

18 R.A. Ziemkiewicz, *Ziemkiewicz: Soros urządza świat na modłę oligarchów*, 9 lipca 2023, <https://dorzczy.pl/opinie/459312/nowy-numer-do-rzeczy-ziemkiewicz-soros-urządza-swiat.html>; Lisicki: *Nowa dynastia Sorosów*, Ziemkiewicz: *Wielkie korporacje wchłonęły buntowników*, „Do Rzeczy”, 29 czerwca 2023, <https://dorzczy.pl/plus/polska-do-rzeczy/455766/lisicki-dynastia-sorosow-ziemkiewicz-korporacje-wchlonely-buntownikow.html>; W. Golonka, *Teraz Alexander Soros*, „Do Rzeczy”, 9 lipca 2023, <https://dorzczy.pl/swiat/458736/dynastia-sorosow-alexander-soros-przejmuje-stery-po-ojcu.html>.

Narracje tych środowisk można określić jako eurosceptyczne, kwestionujące korzyści wynikające z członkostwa w Unii Europejskiej poprzez odnoszenie się do takich problemów, jak: utrata suwerenności, ograniczenia demokratyzacji (narzucanie woli Niemiec i Francji), nierówności ekonomiczne i presja migracyjna.

W narracjach prawicowych od roku 2020 można zaobserwować intensyfikację krytycznej i moralizatorskiej retoryki (ma to zapewne związek ze sporem, jaki rząd Zjednoczonej Prawicy prowadził z Komisją Europejską). Polski dyskurs polityczny w zasadzie od początku przemian transformacyjnych charakteryzuje się wysokim rejestrem moralizatorskim. Uczestnicy debat i sporów chętnie sięgali po słownik ostateczny i „czarno-białą” wizję rzeczywistości, konstruując oczekiwany moralny obraz wspólnoty, do której adresowali swoje przekazy. Wiąże się to również z przypisywaniem własnej stronie dyskursu prawdy i z delegitimizacją drugiej strony jako używającej nieprawdy, a tym samym będącej niemoralną, przynależącą do sfery profanum i nieuprawnioną do zabierania głosu w debatach publicznych.

W narracji prawicowych mediów i polityków brukselskie elity przyjmują rolę fundatorów dyskursu. Odpowiadają zatem za określoną, dopuszczalną i reprodukowaną siatkę pojęciową w dyskursie europejskim oraz za to, kto może brać w nim udział (rola odźwiernych). Blokowane są w ten sposób wszystkie treści, które nie powielają proeuropejskiej (euroentuzjastycznej), ugodowej, lewicowej (lewackiej) wizji świata, a kwestionują rygory politycznej poprawności i liberalnego światopoglądu. Unia i brukselskie elity – jako antagoniści – w tej opowieści zostają obsadzeni w roli cenzorów krępujących swobodę wypowiedzi i łamiących zasadę wolności słowa. Ponadto brukselskie elity to zakulisowi gracze, którzy finansowo wspierają lewicowe organizacje forsujące zideologizowaną wizję świata. To jedno z istotniejszych zagrożeń, z jakimi musi się mierzyć prawa strona sceny politycznej, walcząca o suwerenność oraz podmiotowość Polski i Polaków. W tych wątkach zauważalne są istotne podobieństwa do charakterystycznych wyżej narracji *alt-rightu*.

Retoryka antyestablishmentowa jest często używana przez polityków Prawa i Sprawiedliwości. W opowieści, jaką posługuje się ta partia, Unią Europejską rządzą oligarchowie karzący słabszych, zwłaszcza wszystkich tych, którzy kwestionują omnipotencję eurokratów i dogmatyzm proponowanych przez nich rozwiązań. W narracji używana jest retoryka utraty, co służy podkreśleniu tezy, że Unia straciła swój pierwotny charakter, czyli że nie jest to Unia, do jakiej wchodziliśmy. Słabną w niej procedury demokratyczne i solidarnościowe, gdyż zamiast wspierać słabszych, kieruje w ich stronę wymuszające posłuszeństwo narzędzia (np. kary finansowe). W przemówieniu w listopadzie 2020 roku Mateusz Morawiecki stwierdził: „Dlatego mówimy głośne «tak» dla Unii Europejskiej, ale mówimy głośne «nie» dla różnych karzących nas niczym dzieci mechanizmów, które w nierówny sposób traktują Polskę i inne kraje członkowskie UE”<sup>19</sup>.

Przy użyciu tego typu retoryki narracja stopniowo nabierała charakteru regresywnego – powrotu do początku, zawrócenia z niewłaściwej ścieżki. Kierunek, w którym zmierza Unia, wiążący się ze ściślejszą integracją w ramach wspólnotowego systemu legislacyjnego oraz ze scaleniem politycznym i kulturowym, grozi rozpadem UE. Taka Unia nie ma przed sobą przyszłości. Prawo i Sprawiedliwość odrzucało również oskarżenia o wyprowadzanie Polski ze Wspólnoty. Politycy tej partii deklarowali, że są za członkostwem w Unii, nie myślą o wyjściu z niej, ale to Unia musi się zmienić. Chcą Wspólnoty, która nie rezygnuje ze swych założycielskich wartości. W narracji PiS można wyraźnie wyodrębnić wątki

<sup>19</sup> Fragment sejmowego przemówienia ówczesnego premiera Mateusza Morawieckiego z 18 listopada 2020 roku; *Wypowiedzi na posiedzeniach Sejmu – Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*, <https://sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=21&dzien=1&wyp=142&view=1>.

odnoszące się do „powrotu do korzeni” w znaczeniu wyidealizowanego momentu początkowego, kiedy tworzyła się europejska wspólnota. Jednak zdefiniowanie początków procesu integracyjnego ma w tej opowieści formę uproszczoną i zamyka się w zasadzie w stwierdzeniach o „Europie narodów” i „chrześcijańskich fundamentach”.

Unia Europejska i „brukselskie elity” w narracji PiS odgrywały rolę antagonistów, zewnętrznych wrogów, istotnych przeszkód na drodze rozwoju Polski. W charakterystyce antagonistów wykorzystywano etykiety: lewicowości, transnarodowości (słabych programów tożsamościowych, upadku i transgresji wartości), ekonomicznego, kulturowego i politycznego hegemonu. W charakterystyce UE swobodnie dobierano kategorie opisujące przymioty i działania Brukseli. Dlatego w opowieści PiS unijne plany i wdrażane polityki były przedstawiane np. jako wymysły lewicowej ideologii czy też nie liczących się ze zwykłymi ludźmi elit, które koszty swych pomysłów przerzucają na biedniejszych. W narracji antagonista chce odebrać Polsce jej suwerenność (przede wszystkim w kluczowych dla sprawowania władzy rozwiązaniach instytucjonalnych, w tym w organizacji systemu sądownictwa), a Polaków pozbawić ich tradycyjnych wartości połączonych z katolicyzmem. Nasza suwerenność ekonomiczna ma być zagrożona narzucaniem nam kosztownych rozwiązań wynikających z polityki klimatycznej. Presja związana z zieloną polityką UE jest szkodliwa przede wszystkim dlatego, że uderza w zwykłych obywateli, konsumentów energii. Wprost do tego odnosiły się plakaty polskich spółek energetycznych (nadzorowanych przez Skarb Państwa) użyte w kampanii: *Polityka klimatyczna UE równa się droga energia, wysokie ceny*.

Prezentowana w narracji nierówność w relacjach między Polską a Unią Europejską charakteryzowana jest przy użyciu postkolonialnej retoryki z hasłami mówiącymi o Polsce jako „rezerwarze taniej siły roboczej” i „Europie dwóch zamożności”. Obraz Europy w narracjach PiS wpisywał się w strategię argumentacyjną tej partii, wykorzystującą dyskursywnie konstruowane dychotomie porządkujące scenę polityczną, np. solidarni-liberalni. W tym przypadku Polska jest wyspą racjonalności, stojącą na straży tradycyjnych wartości, przeciwko której działają inne państwa (w szczególności Niemcy, do których dołączy również Francja – Unia jako dyktat niemiecko-francuski) oraz ogólnie eurokraci.

Narracje europejskie były wykorzystywane również w wewnętrznej, krajowej rywalizacji politycznej i stanowiły ważną część partyjnych strategii argumentacyjnych. Dotyczyło to wszystkich ugrupowań. W przypadku Prawa i Sprawiedliwości można mówić o radykalizacji wątków narracyjnych w okresach kampanijnych. Istotnym elementem tych opowieści było przypisywanie odpowiedzialności za zagrożenia ekonomiczne, kulturowe i te wprost odnoszące się do bezpieczeństwa fizycznego. Choć początkowo wzrost cen usług i towarów tłumaczono przy pomocy terminu „putinflacja”, to później odpowiedzialnością za to zjawisko obarczono Unię Europejską i forsowany przez nią pakiet rozwiązań klimatycznych. W trakcie kampanii wracał w narracjach antyunijnych wątek budzącej lęk, masowej migracji. Przestrzegano przed zalewem Polski przez agresywnych migrantów z krajów arabskich i Afryki, przede wszystkim młodych mężczyzn o sńiadłej karnacji, wyznawców islamu.

W ramach autodefinicji, jaką stosował w narracji PiS, partia ta przedstawiała siebie jako obrończynię interesów zwykłych Polaków (konsumentów, odbiorców energii, tradycjonalistów), przeciwstawiającą się hegemonicznej Brukseli i konfrontującą się z podległą unijnemu establishmentowi ówczesną polską opozycją. Najwięcej grozi nam ze strony Niemiec, wiodącego państwa w Unii, które forsuje korzystne dla siebie rozwiązania, licząc na wykonujących niemieckie polecenia polityków z innych krajów członkowskich – jednym z takich polityków ma być Donald Tusk.

Osamotnienie Polski w Unii nie jest wynikiem dyplomatycznych błędów i słabości politycznej rządu, ale efektem działań Unii (przede wszystkim Niemiec), która nie chce pozwolić, aby Polska dalej rosła w siłę.

Poza tym w narracji Prawa i Sprawiedliwości Polska przedstawiana jest jako reprezentantka mądrości zwykłych ludzi, przez co właściwie ocenia rzeczywistość społeczną. Nie myliliśmy się co do Rosji i jej prawdziwych celów, nie mylimy się również co do Niemiec i eurokratów.

W narracji PiS eksponowana jest również kategoria suwerenności, zestawiana w ramach opowieści z modelem „Europy ojczyzn”. Prawo i Sprawiedliwość prezentowało siebie jako (jedyne) strażnika i obrońcę polskich interesów w Unii Europejskiej. Obrona miała dotyczyć nie tylko kwestii związanych z „tradycyjnymi wartościami”, ale także z ochroną „kieszeni zwykłych Polaków”. Liderzy i europosłowie PiS tworzą swoistą tamę dla niesprawiedliwej polityki unijnej – przerzucania kosztów unijnych reform na biedniejsze kraje, w tym Polskę. Tutaj PiS odgrywa rolę protagonisty – niestrudzonego obrońcy, gotowego rzucić wyzwanie innym. Przedstawia się jako środowisko polityczne gotowe do prowadzenia skutecznej polityki europejskiej (tezę tę mają legitymizować skuteczne ośmioletnie rządy tej partii). Antagoniści dążą do wdrożenia swoich federalizacyjnych planów, gdyż chcą uczynić z Unii superpaństwo zarządzane przez Niemcy i Francję. Sięgają po kary finansowe jako narzędzia presji politycznej wywieranej na suwerenne i demokratyczne państwa. To świadczy, że w tym sporze czy walce racja jest po stronie demokratycznej, racjonalnej i dążącej do zachowania suwerenności Polski. Upomnieć się o polskie interesy, o równość w obrębie Wspólnoty mogą tylko politycy Prawa i Sprawiedliwości, właściwie rozumiejący relację UE-Polska.

Retoryka ugrupowań i mediów prawicowych na przestrzeni ostatnich kilku lat stopniowo się radykalizuje. Ponadto w dyskursie o przyszłości Europy pojawiały się narracje o jej upadku. Mowa w nich o „staczeniu się w otchłań”, do czego mają doprowadzić odejście od praworządności i zezwolenie na rządy bezprawia w krajach członkowskich (przede wszystkim w Polsce po 15 października 2023 roku). W opowieści stosuje się sformułowania skrajne: „staczenie się w otchłań”, „bezprawie”, „Tusk otrzymał misję z Brukseli zrobienia przewrotu w Polsce” (wszystkie sformułowania: Przemysław Czarnek<sup>20</sup>), akcentując dramatyzm i grozę sytuacji. W tej narracji rząd PiS przedstawiany jest jako reprezentant pokrzywdzonych i protekcyjnie traktowanych państw w Unii. To biblijny Dawid rzucający wyzwanie Goliatowi – którym okazuje się tandem Niemiec i Francji.

Z podobnych elementów retorycznych konstruowane są narracje na poziomie programowym. W roku 2023 w programie wyborczym PiS używał „efektu flagi”, który miał skutkować konsolidacją wspólnoty wokół rządzących, broniących nas przed zewnętrznymi zagrożeniami. W tym przypadku chodziło przede wszystkim o obronę tożsamości narodowej (polskiej kultury, języka, historii), która jest zagrożona w wyniku kryzysu wartości chrześcijańskich w Unii Europejskiej. Wspólnota ma bowiem dążyć do uniformizacji przy pomocy ideologizacji w krajach członkowskich – służącej narzucaniu eksperymentalnych ideologii i porzucaniu cywilizacyjnych źródeł. Dlatego w programie pojawiały się wątki od lat obecne w partyjnym przekazie PiS, które można określić jako narracje godnościowe w ramach tzw. walki o uznanie. Na poziomie programowym można dostrzec pewną niespójność w konstruowanej narracji: z jednej strony Polskę opisuje się wciąż jako państwo słabsze w stosunku do tzw. starych członków UE i narażane na nieustanną presję; z drugiej – nasz kraj jest prezentowany jako znajdujący się w czołówce pod względem rozwoju gospodarczego, funkcjonowania rynku pracy i zwalczania ubóstwa wśród państw UE.

Narracja mediów propisowskich (środowisko „Gazety Polskiej”, media braci Karnowskich) jest w zdecydowanej większości zbieżna z tą, jaką prowadzi samo ugrupowanie. Unia to organizacja skupiona

20 TV Trwam, program „Polski punkt widzenia”, gość Przemysław Czarnek: *Polski punkt widzenia: min. Przemysław Czarnek*, 20 stycznia 2024, <https://www.youtube.com/watch?v=G2oekTKZUjY>.

na własnym interesie, stosująca podwójne standardy wobec swoich członków. Konsekwencje tego stanu rzeczy ma ponosić Polska, którą próbuje się wypchnąć z Unii Europejskiej. Nie jest więc tak, że to Polska chce Unię opuścić, ale to UE chce iść na wojnę z polskim społeczeństwem<sup>21</sup> i dąży do wyeliminowania nas ze Wspólnoty, jeśli nie ugniemy się przed jej oczekiwaniami. Polska staje zatem naprzeciw „wielkich trzymających władzę”, konfrontując się z brutalną polityką mocarstw, walcząc o powrót do europejskich korzeni i zrekonstruowaną Wspólnotę w duchu Roberta Schumana i Alcide De Gasperiego. W narracji pojawiają się również wątki o destrukcyjnej dla Polski polityce klimatycznej czy o próbach obciążania naszego kraju kosztami nieracjonalnej polityki migracyjnej, podczas gdy te koszty powinny dotyczyć głównie tych, którzy przez lata na polityce kolonialnej się bogacili. Akcentuje się również kwestie związane z ideologizacją Europy, co dotyczy zarówno zamachu na wartości chrześcijańskie, jak i forsowanej ideologii klimatyzmu. Nie może być bowiem tak, że „unijni ekoszaleńcy zrujnują Polaków”<sup>22</sup>.

Wyraźną radykalizację retoryki można było zauważyć w kampanii w 2023 roku, kiedy obok wątków migracyjnych (zalew migrantów, zagrożenie dla bezpieczeństwa w Polsce, groza w polskich miastach) mocno akcentowano tematy suwerenistyczne. Unia (sprowadzana w retoryce do symbolicznych tandemów Berlin–Bruksela i częściej Berlin–Paryż) była prezentowana jako opresyjne centrum podnoszące rękę na naszą niepodległość. Celem unijnym była ideologiczna radykalizacja (klimatyzm, nihilizm moralny, prawo silniejszego), co uznano za zaprzeczenie europejskim ideałom – coraz mniej Europy w Unii Europejskiej. Dlatego potrzebna jest zmiana, powrót do korzeni, który zahamuje dominację niemiecko-francuską i pozwoli na zażegnanie największego kryzysu w historii UE. Należy zawrócić z drogi, jaką jest „przekształcenie Unii w superpaństwo, bo to doprowadzi do jej upadku”<sup>23</sup>. Jakikolwiek zmiany powinny być prowadzone w „kierunku sprawiedliwej transformacji”<sup>24</sup>.

W „Tygodniku Solidarność” wicenaczelnym redaktor Rafał Woś<sup>25</sup> zwraca uwagę na problem niesprawiedliwej transformacji energetycznej prowadzonej w oparciu o tzw. Zielony Ład. Działania te porównuje do doktryny szoku – określenia, które dotyczy reform gospodarczych i ustrojowych z końca XX wieku. Chodzi nie tylko o to, że zmiany wprowadzane są w niesprawiedliwy (bo koszty poniosą przede wszystkim najbiedniejsi) i niedemokratyczny sposób (brak jakiegokolwiek debaty nad tymi rozwiązaniami), ale także o to, że przeciwników spycha się do zbioru „oszołomów” czy „klimatycznych negacjonistów”, co ma delegitymizować ich przeciwny głos w dyskursie. W tygodniku podnoszony jest problem wysokich kosztów reform, jakie poniosą przede wszystkim pracujący w likwidowanych gałęziach gospodarki (kopalnictwo i górnictwo, przemysł chemiczny). Dlatego pojawia się tam również wezwanie do zorganizowania referendum dotyczącego polityki klimatycznej, które pozwoliłoby na społeczne przedyskutowanie proponowanych rozwiązań i przypomnienie idei Europy solidarnej.

Środowisko konserwatywnych komentatorów charakteryzuje się względnym wewnętrznym pluralizmem, jeśli chodzi o narracje wprowadzane do dyskursu publicznego. Cechuje się również mniejszym radykalizmem niż w przypadku wyżej opisywanych opowieści, a także wyższym poziomem

21 Rozmowa Jacka i Michała Karnowskiego z Piotrem Glińskim: „Sieci”: *Nie damy się wypchnąć z Unii*, „Sieci”, 15 września 2021, <https://www.sieciprawdy.pl/sieci-nie-damy-sie-wypchnac-z-unii-pnews-4875.html>.

22 G. Wierchołowski, *Unijni ekoszaleńcy zrujnują Polaków*, „Gazeta Polska” 2024, nr 7.

23 Program „Po południu”, TV Republika, *Prof. Czarnek: Zmiany traktatowe doprowadzą do upadku Unii Europejskiej*, 24 października 2023, <https://www.youtube.com/watch?v=PHTdE4Txuek>.

24 Wystąpienie Mateusza Morawieckiego na szczycie TOGETAIR, *Razem dla zielonej przyszłości – premier Mateusz Morawiecki wziął udział w szczycie TOGETAIR 2023*, 20 kwietnia 2023, <https://www.gov.pl/web/premier/razem-dla-zielonej-przyszlosci-premier-mateusz-morawiecki-wzial-udzial-w-szcycie-togetair-2023>.

25 R. Woś, *Zielony Ład. Nowe wcielenie doktryny szoku*, „Tygodnik Solidarność”, 3 marca 2023, <https://www.tysol.pl/a100408-rafal-wos-zielony-lad-nowe-wcielenie-doktryny-szoku>.



eksperckości czy też niekiedy akademickością. Pierwszy typ można określić jako narracje o naprawie Unii. Opowieść ta dotyczy koniecznych reform i odbudowy Wspólnoty Europejskiej (Nowy Ład). Koncentruje się ona na kumulujących się kryzysach wewnątrz Unii: są to m.in. problemy ekonomiczne czy te dotyczące kwestii migracyjnych. Niemniej za równie istotne należy uznać kwestie tożsamościowe. Chodzi w tym przypadku o niepowodzenia z wykształceniem wspólnej europejskiej tożsamości (choćby w sensie habermasowskim – patriotyzmu konstytucyjnego), której rezultatem byłaby solidarność między państwami członkowskimi. W tej narracji rysowany jest scenariusz koniecznych zmian czekających Europę, która aby zaistnieć jako dobrze funkcjonujący byt polityczny, potrzebuje przede wszystkim solidarnie współdziałających państw narodowych. W narracjach powraca również idea konserwatywnego zwrotu w Europie (przykładem mają być sukcesy wyborcze liderów politycznych, takich jak Giorgia Meloni), który daje nadzieję na restrukturyzację europejskiego ładu w oparciu o państwa narodowe. Pomocne w tym zwrocie mogą okazać się kluczowe kwestie, takie jak polityka migracyjna i klimatyczna, gdzie to konserwatyści mają być bliżej emocji społecznych.

Istnieją w tym środowisku również narracje o zagrożeniu dla Europy, jakim ma być jej postulowana federalizacja (np. Nowa Konfederacja). W tych opowieściach powraca wątek utraty suwerenności oraz pogłębiających się dystansów między państwami członkowskimi, do czego dochodzi w wyniku zbyt wysokich kosztów wprowadzanych odgórnie programów. W pewnej kontrze do tych opowieści pojawił się głos Stefana Sękowskiego (wcześniej współpracował z Nową Konfederacją). Przypominając swoje głosowanie przeciwko wstąpieniu Polski do Unii i przechodząc współcześnie na pozycję racjonalnego analityka i publicysty, zwraca on uwagę, że pogłębiająca się integracja europejska, po pierwsze, jest koniecznością, jeśli ma dojść do wzmocnienia gospodarczej konkurencyjności Europy, a po drugie, stanowi formalne zabezpieczenie przed omnipotencją władz państwowych. Początkowy przeciwnik akcesji do Unii jako racjonalista dostrzega, że nie ma alternatywy dla pogłębiania integracji<sup>26</sup>.

Pojawiają się również głosy (prezentowane np. przez część środowiska Klubu Jagiellońskiego, <https://klubjagiellonski.pl>), w których projekty polityczne dotyczące przyszłości Unii traktowane są jednoznacznie jako krok w stronę superpaństwa (Paweł Łapiński<sup>27</sup>). W takich narracjach pojawia się wątek budowania scentralizowanej organizacji ze stale poszerzającymi się jej uprawnieniami. Dostarczający tego typu opowieści mają nadzieję, że znajdą one oddźwięk wśród odbiorców i wywołają rodzaj debaty na temat przyszłego kształtu UE. Oprócz prób modelowania przyszłości Unii ich nadawcy liczą również na pewien efekt polemiczny. W narracji zawarte są bowiem kwestie do rozstrzygnięcia, do których powinni odnieść się aktorzy polityczni, a także samo społeczeństwo: jaki kierunek działania powinny przyjąć parlamenty narodowe – bronić autonomii państwa czy legitymizować rozszerzanie unijnych kompetencji, utrzymywać subsydiarność czy godzić się na centralizację, poszerzać czy ograniczać uprawnienia traktatowe? Refleksyjność obywateli, powiązana z zauważalnym w sondażach spadkiem entuzjazmu wobec Unii, może sprzyjać zmianom postaw Polski i Polaków z klientelistycznych na podmiotowe<sup>28</sup>. Członkostwo w Unii jest jednak podstawową gwarancją naszej suwerenności, a trwające już (i trudne do wyhamowania) procesy centralizacji powinniśmy wykorzystywać do budowy ogólnoeuropejskich polityk chroniących nasze bezpieczeństwo polityczne i energetyczne<sup>29</sup>.

26 S. Sękowski, *Polska na rozdrożu. Po co nam Unia Europejska?*, „Tygodnik Powszechny”, 10 czerwca 2023, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/polska-na-rozdrozu-po-co-nam-unia-europejska-183628>.

27 P. Łapiński, *Zniesienie prawa weta. Unia dąży do centralizacji?*, 19 grudnia 2023, <https://klubjagiellonski.pl/2023/12/19/zniesienie-prawa-weta-unia-dazy-do-federalizacji>.

28 K. Pilawa, *Gasnie entuzjazm wobec UE? Bardzo dobrze, niech gasnie szybciej*, 3 kwietnia 2024, <https://klubjagiellonski.pl/2024/04/03/gasnie-entuzjazm-wobec-ue-bardzo-dobrze-niech-gasnie-szybciej>.

29 *Unia Europejska nie jest przeszkodą, lecz warunkiem suwerenności Polski* [z Janem Filipem Staniłko rozmawia Konstanty Pilawa], 26 października 2023, <https://klubjagiellonski.pl/2023/10/26/unia-europejska-nie-jest-przeszkoda-lecz-warunkiem-suwerennosci-polski>.

Posługujący się narracją o superpaństwie opowiadają się nie tylko za utrzymaniem, ale wręcz za zwiększeniem roli parlamentów narodowych, co ma zapobiegać ekspansji kompetencji unijnego centrum. Tutaj akcentuje się postulat, że problem centralizacji bądź decentralizacji Unii powinien być społecznie przedyskutowany i sprobematyzowany w dyskursie publicznym. Wątek koniecznej dyskusji o przyszłości Unii, z uwzględnieniem roli Stanów Zjednoczonych w tym procesie, obecny jest też na stronach Nowej Konfederacji. Wśród prawniczych publicystów pojawiały się również opinie, że zamiast dążenia do centralizacji i federalizacji Unia powinna skoncentrować się na usprawnieniu mechanizmów wewnętrznej współpracy, tak aby ponownie stać się dobrze działającym przedsiębiorstwem, nieźle funkcjonującą strukturą realizującą interesy obywateli<sup>30</sup>. Istotne jest zatem przede wszystkim zabezpieczenie interesów obywateli państw członkowskich, bo to wpłynie bezpośrednio na chęć podtrzymywania więzi wewnątrz Wspólnoty.

W tym miejscu warto również zwrócić uwagę na wypowiedzi reprezentantów państwowych think tanków, np. Polskiego Instytutu Ekonomicznego (trudno jednoznacznie zaliczyć go do jakiegoś nurtu ideologicznego, ale wypowiadający się w jego imieniu Konrad Szymański był związany z Prawem i Sprawiedliwością). Instytucja ta, konstruuując obraz naszego członkostwa w UE w przyszłości, zwraca uwagę na to, że w nieodległej perspektywie Polska stanie się płatnikiem netto do unijnego budżetu. Interesująca jest odnosząca się do tej sytuacji zaproponowana narracja, która łączy kwestię bycia płatnikiem netto z sukcesem modernizacyjnym. To, że będziemy więcej wpłacać do budżetu UE, niż z niego wypłacać, oznacza bowiem przede wszystkim, że stajemy się rozwiniętym państwem i jak każdy inny kraj członkowski o wysokim poziomie rozwoju będziemy więcej wносить do unijnego budżetu, niż z niego otrzymywać. Świadczyć to będzie o odniesionym przez Polskę sukcesie oraz o wejściu w poczet państw, które właściwie wykorzystały lata w Unii. Aby uniknąć narastającej fali „budżetowego populizmu” (obecnego również w najbardziej rozwiniętych państwach UE w zasadzie od kryzysu ekonomicznego w 2008 roku), konieczne jest wprowadzenie do dyskursu publicznego wątków dotyczących długofalowych i trwałych korzyści związanych z naszym członkostwem<sup>31</sup>.

To, że staniemy się płatnikiem netto, nie powinno stanowić podstawowego klucza do zrozumienia istoty przynależności do Wspólnoty. Jest to raczej zmienna pokazująca progres i wzrost pozycji naszego kraju. Trzeba wskazywać na benefity związane z integracją handlową w ramach UE oraz związane z tym konsekwentny wzrost konkurencyjności polskiej gospodarki. Te dwa czynniki są dużo ważniejsze niż budżetowy bilans na rachunku naszego członkostwa.

## Centrum

Głównym wątkiem w narracjach europejskich środowiska centrum jest prezentacja Unii Europejskiej jako fundamentu gospodarczego rozwoju i politycznej stabilności Polski. Akcentowane są korzyści płynące z uczestnictwa w jednolitym rynku, współpracy międzynarodowej oraz zwiększonej integracji europejskiej w kontekście zapewnienia stabilności i bezpieczeństwa na kontynencie. Ponadto narracje centrum zawierają wątek dotyczący współpracy i solidarności w obronie wspólnych wartości. Przybiera to formę promowania idei współpracy między państwami członkowskimi na rzecz wspólnych wartości, takich jak demokracja, prawa człowieka, wolność i równość. Akcentowano także znaczenie solidarności między państwami UE w walce z wyzwaniami współczesnego świata, takimi jak presja migracyjna, zmiany klimatyczne i zagrożenie ze strony Rosji. W narracjach tych wprowadzano również wątek odzyskania należnej przez Polskę pozycji w Unii po przejściu władzy przez ugrupowania

30 Opinie te prezentowane są przez Igora Jankego w podcaście „Układ Otwarty. Igor Janke zaprasza”: *Polska w Unii. Polskie spory. Przyszłość UE*. Jarosław Kuisz, 24 września 2023, <https://www.youtube.com/watch?v=IUJnwlOISo8>.

31 M. Gąsiorowski, *19 lat temu Polska weszła do UE. Oto bilans członkostwa*, 1 maja 2023, <https://www.money.pl/pieniadze/19-lat temu-polska-weszla-do-ue-oto-bilans-czlonkostwa-6892963104406080a.html>.

proeuropejskie. Dotyczyło to wzmocnienia roli naszego kraju w ramach UE poprzez aktywny udział w procesie decyzyjnym, budowanie sojuszy z innymi państwami członkowskimi (próba reaktywacji Trójkąta Weimarskiego) oraz promowanie polskich interesów na szczeblu europejskim. Polska miała stać się aktywnym aktorem w kształtowaniu przyszłości UE, bez dążenia jednak do wprowadzania znaczących zmian ustrojowych w ramach Unii. W narracjach centrum krytykowane są tendencje nacjonalistyczne i eurosceptyczne, które mogą prowadzić do podziałów społecznych, osłabienia współpracy międzynarodowej oraz upadku wartości europejskich. W opowieści wprowadzono też idee opisywane jako europejskie, takie jak: otwartość, tolerancja czy współpraca międzynarodowa w ramach europejskiego projektu.

W narracjach Koalicji Obywatelskiej (KO) wykorzystywano wątki przywołujące europejskie (unijne) sentymenty oraz podkreślano silne więzi między Polską a Europą. Wstąpienie do Unii Europejskiej prezentowano jako cywilizacyjne osiągnięcie polskiego społeczeństwa na drodze jego modernizacji. Trzeba jednak potrafić z tego członkostwa korzystać we właściwy sposób, zgodny z politycznym interesem. Przeszkodą w budowaniu naszej silnej pozycji w Europie nie jest zatem Unia, ale szkodliwe rządy Zjednoczonej Prawicy, które sukcesywnie dążą do wyprowadzenia nas z UE. Dlatego istotna okazuje się zmiana władzy i oddanie jej w ręce ludzi, którzy rozumieją Europę i czują się Europejczykami. To pozwoli na zerwanie z izolacją Polski wewnątrz Wspólnoty i na powrót do decyzyjnego klubu państw członkowskich. Będziemy wtedy tylko o krok od odblokowania funduszy unijnych i zapewnienia środków na utrzymanie bezpieczeństwa na granicach, a zdanie Polski stanie się istotne w unijnym procesie decyzyjnym.

Zbiorowym antagonistą w tej narracji jest rząd Zjednoczonej Prawicy, a protagonistą – Koalicja Obywatelska na czele z Donaldem Tuskiem. To główny bohater tej opowieści, przedstawiany jako skuteczny polityk, który nie da się ograć w Unii Europejskiej, a jako przyjaciel europejskich przywódców przywróci należne nam miejsce we Wspólnocie i „załatwi” przypisane nam środki finansowe. Polska przedstawiana jest tutaj jako kraj, który wchodzi, a w zasadzie wraca do klubu decyzyjnego, dzięki czemu będzie mogła mieć wpływ na przyszłe zmiany wewnątrz UE. Rząd Donalda Tuska to siła proeuropejska, oczekiwana przez Europę i jej przywódców, którzy dostrzegają i doceniają zmianę stylu rządzenia w Polsce po 15 października 2023 roku. W tej narracji nie ma postulatu dotyczącego istotnych zmian wewnątrz Unii. Jeśli państwa członkowskie zdecydują o ich wprowadzeniu, to zmiany te nie powinny zbyt głęboko sięgać w umocowania ustrojowe wspólnoty – należy działać ostrożnie zarówno w odniesieniu do zmiany procedury głosowania, jak i politycznej federalizacji Unii.

W narracjach KO dominują wątki odnoszące się do konkretnych spraw „do załatwienia”. Mowa jest zatem o uwolnieniu sądów od politycznych wpływów oraz wykonywaniu orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w zakresie gwarancji niezależności sądów i niezawisłości sędziów oraz o zapewnieniu finansowania z UE obrony polskiej granicy z Białorusią. Pojawia się też postulat zacieśniania współpracy w zakresie obronności w ramach Unii Europejskiej.

Podobnie konstruowana była narracja Trzeciej Drogi, choć w tym przypadku nieco wyraźniej akcentowano wątki dotyczące ściślejszej integracji państw członkowskich. Jeden z liderów tego środowiska, Szymon Hołownia, zgłaszał hasła o odnowieniu Europy (choć zapewne ma to wyraźny związek z nazwą grupy w Europarlamencie, do której należy ugrupowanie Polska 2050 – Renew Europe). W hasle tym chodzi m.in. o silniejszą integrację popartą stworzeniem europejskiej wspólnoty obronnej oraz

przyjęciem w Polsce waluty euro. Nie chodzi natomiast o jakieś głębokie zmiany ustrojowe, bo „to nie jest dobry moment na zmiany w DNA i w konstrukcji Unii Europejskiej” (Szymon Hołownia<sup>32</sup>).

Z kolei lider Polskiego Stronnictwa Ludowego Władysław Kosiniak-Kamysz określał siebie mianem euroentuzjasty<sup>33</sup>, głosił też przekonanie, że miejsce Polski jest w Unii Europejskiej. Polityk ten postulował wpisanie członkostwa w Unii do Konstytucji (chodzi o dopisanie artykułu: „Rzeczpospolita jest członkiem Unii Europejskiej, która szanuje tożsamość narodową państw członkowskich, realizuje zasadę pomocniczości, demokratycznego państwa prawnego, równości obywateli oraz poszanowania godności obywatela”). W jego wypowiedziach obecna była jednak przestroga dotycząca nagromadzenia w Unii nakazów, zakazów i ukazów, bo doprowadzi to do utraty wartości przez Wspólnotę. W opowieści lidera ludowców Unia Europejska to organizacja, która niczego nie narzuca, ale raczej asystuje i pomaga w podejmowaniu decyzji przez obywateli. W narracji PSL bardzo często pojawia się problematyka związana z rolnictwem, m.in. postuluje się zwiększenie budżetu wspólnej polityki rolnej i wyrównanie poziomu dopłat dla rolników w krajach członkowskich. Politycy PSL podkreślają, że na pierwszym planie powinno być osiągnięcie stabilizacji wewnątrz Unii: „gospodarzami traktatów UE są państwa członkowskie i to nie Komisja Konstytucyjna Parlamentu Europejskiego będzie decydowała o tych zmianach”<sup>34</sup>.

Problematyką europejską, przede wszystkim w kontekście relacji Polski z Unią Europejską, zajmowały się mainstreamowe centrowe media. W narracjach publicystów pojawiały się wątki krytykujące dotychczasową polską politykę europejską, jaką prowadził rząd Zjednoczonej Prawicy, a w zasadzie jej brak. Zamiast działać na rzecz polskich interesów i budowania pozycji Polski w Unii, skupiano się na agresywnym suwerenizmie<sup>35</sup>. Antyniemiecka i antyunijna propaganda okazała się przeciwnie skuteczna w polityce europejskiej i w efekcie dała osłabienie naszej pozycji, zepchnięcie na peryferia w UE i szereg problemów w przyszłości. Istotny w narracjach był wątek mówiący o tym, że rządzący (zwłaszcza ci prounijni) nie powinni bagatelizować poczucia alienacji w Unii, obecnego również na poziomie społecznym, bo mimo wysokiego poparcia Polaków dla członkostwa w Unii to poczucie wyobcowania może zostać wykorzystane przez środowiska antyunijne.

Jedną z podstawowych kwestii w ramach problematyki europejskiej będzie odpowiedź na pytanie: czy pozostająca bez wpływu na decyzje Unii, dopłacająca do jej funkcjonowania i izolowana przez inne kraje członkowskie Polska nadal chciałaby pozostać we Wspólnocie? Można założyć, że część społeczeństwa odpowiedziałaby na to pytanie przecząco. Dlatego istotna jest strategia komunikacyjna prezentująca rosnącą pozycję Polski w Unii. Potrzebne są realny bilans naszego członkostwa w UE i zmiana akcentów w opowiadaniu o Unii, np. podkreślanie wagi uczestnictwa we wspólnym rynku i otwarta prezentacja alternatywy, na którą składają się scenariusz hamiltonowski i Unia dwóch prędkości. Te narracje mainstreamowych (centrowych) publicystów można określić jako pragmatyczne, wysuwające na pierwszy plan postulaty efektywniejszego wykorzystania przynależności do Unii Europejskiej i konsekwentnego wzmocnienia naszej pozycji.

32 Rozmowa z Szymonem Hołownią w RMF FM: M. Rawicz, M. Tejchman, *Hołownia: Sejm trzeba naprawić, przewietrzyć, „odbarierkować”*, 26 października 2023, [https://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/populudniowa-rozmowa/news-holownia-sejm-trzeba-naprawic-przewietrzyć-odbarierkowac,nId,7111206#crp\\_state=1](https://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/populudniowa-rozmowa/news-holownia-sejm-trzeba-naprawic-przewietrzyć-odbarierkowac,nId,7111206#crp_state=1).

33 Audycja „Gość Radia Zet”: M. Adamczyk, *Prezes PSL mocno o UE: Idzie na manowce, w kierunku rozwalenia się i rozpadu*, 10 maja 2023, <https://wiadomosci.radiozet.pl/Gosc-Radia-ZET/prezes-psl-mocno-o-ue-idzie-na-manowce-w-kierunku-rozwalenia-sie-i-rozpadu-10052023>.

34 Audycja „Sygnały dnia” PR1 Polskiego Radia, gość Andrzej Grzyb: K. Świątek, *Zmiany traktatowe UE. Poseł PSL: ich gospodarzami są państwa członkowskie*, 2 listopada 2023, <https://jedyinka.polskieradio.pl/artukul/3272698,Zmiany-traktatowe-UE-Pose%C5%82-PSL-ich-gospodarzami-s%C4%85-pa%C5%84stwa-cz%C5%82onkowskie>.

35 B. Chrabota, *Idzie agresywny suwerenizm, „Rzeczpospolita”*, 15 listopada 2023, <https://www.rp.pl/publicystyka/art39403201-boguslaw-chrabota-idzie-agresywny-suwerenizm-wojna-z-unia-moze-byc-zabojcza>.

W narracjach europejskich mainstreamowa prasa (np. „Polityka”) wiele miejsca poświęcała na wskazywanie błędów, przekłamań i populistycznych haseł, jakimi posługiwały się Zjednoczona Prawica i Konfederacja – antagoniści w opowieści o Unii Europejskiej i Europie. Wskazywano, że przekaz tych partii opiera się na retoryce antyestablishmentowej i służy wzmacnianiu podziałów społecznych. Wytykano im też absurdy, teatralizm i przyczynkarstwo, kpiąc z ich działań i akcji na pokaz, które zamiast o czymkolwiek informować, miały cechy komunikacji wzbudzającej panikę moralną. Egzemplifikacją tego mieli być np. politycy Suwerennej Polski fotografujący się w trakcie jedzenia kotletów schabowych, które wedle ich opowieści w wyniku unijnych zakazów miały być zastąpione robakami. Tym samym „Polityka” starała się pokazać, że w sprawach istotnych na poziomie medialnego dyskursu ugrupowania te nie mają nic ciekawego do powiedzenia, a swoje antyunijne nastroje i nieskuteczność na poziomie europejskim stroją w piórka ludycznego patriotyzmu. W nieco podobnym tonie wybrzmiewały artykuły „Newsweeka”, gdzie wskazywano na radykalizację postaw prawicy i postępującą antyunijność, którą kategoryzowano jako cechę kulturowego zacofania, skutkującą wypchnięciem nas na Wschód, jako działania na rzecz Putina i osłabiania naszych narodowych interesów w imię politycznych partykularizmów.

Ciekawym przykładem narracji są te wprowadzane do dyskursu przez redakcję „Kultury Liberalnej” (np. Jarosława Kuisza). Ważnym wątkiem jest tutaj powojenny okres początku integracji w Europie. Ten ambitny projekt integracyjny mógł powstać w odradzającej się po II wojnie światowej Europie, ponieważ skutecznym spoiwem dla europejskich narodów był lęk. W tamtym czasie antywojenne zabezpieczenie, pragnienie długotrwałego pokoju i współpraca stanowiły paliwo napędzające procesy integracyjne. Podobnie było w przypadku przekształcenia Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG) w Unię Europejską, gdzie tym planom towarzyszyło przekonanie o budowaniu skonsolidowanej, konkurencyjnej gospodarczo-politycznej wspólnoty. Po traktacie z Maastricht doszło jednak do pewnego załamania, przede wszystkim jeśli chodzi o konsolidację na poziomie wartości oraz związane z tym aspiracje i motywacje Europejczyków („zeszło powietrze” – Jarosław Kuisz<sup>36</sup>). Dlatego potrzeba nowej jednoczącej nas idei albo innego rozłożenia wątków w europejskiej narracji.

To nowe rozłożenie wątków powinno się wiązać z racjonalizacją oczekiwań wobec Wspólnoty. Narracje o Unii Europejskiej w transformującej się Polsce bardzo mocno bazowały na postkomunistycznej wizji Zachodu jako przestrzeni niemal idealnej, w której wystarczy być, aby rozwiązać większość naszych problemów. Tym samym oczekiwaliśmy od Unii dużo więcej, niż jest ona w stanie dać, a co ważniejsze – spodziewaliśmy się otrzymać więcej, niż sami w nią inwestowaliśmy. Warto zatem w prowadzonej obecnie narracji odnieść się do tego, czy nie oczekiwaliśmy za wiele. Powinniśmy zwrócić uwagę na to, co dzięki naszemu członkostwu w stosunkowo krótkim czasie udało się w Polsce osiągnąć. Należy także stopniowo wprowadzać do narracji europejskich wątek, kiedy to z państwa, które przez wiele lat było biorcą, stajemy się krajem, z którego rozwoju korzystają inni. To powód do dumy, że teraz inni czerpią z naszego rozwoju, a to, że dobrobytem potrafimy się dzielić, udowodniliśmy, pomagając Ukraińcom po napaści Putina. Nasze aspiracje powinny być większe i nie należy ograniczać ich do pozytywnego bilansu budżetowego. Ponadto przesuwanie się Polski w stronę państw wysoko rozwiniętych (co koresponduje z byciem płatnikiem netto) pozwala ustawiać nasz kraj w szeregu głównych unijnych decydentów. Potrzebujemy tego, bo wielu problemów, z jakimi przyjdzie nam się zmierzyć (migracja, kwestie klimatyczne, polityka energetyczna, przyjęcie nowych członków), nie jesteśmy w stanie rozwiązać w pojedynkę, i lepiej, jeśli znajdziemy się w grupie, gdzie razem będziemy wypracowywać ich rozwiązania.

36 Opinie te prezentowane są przez Jarosława Kuisza w podcaście „Układ Otwarty. Igor Janke zaprasza”, *Polska w Unii...*, op. cit.

## Lewica

Główne wątki w narracji lewicowej dotyczą możliwości rozwojowych związanych z naszym członkostwem w UE. Wymieniany jest dostęp do funduszy strukturalnych, stanowiących narzędzia finansowania inwestycji, szczególnie w dziedzinie kultury i edukacji, co wpływa na zwiększoną stabilność polityczną i gospodarczą Polski. Ponadto wskazuje się konieczność solidarności między jej członkami. Jest to szczególnie istotne w sytuacjach kryzysowych (kryzys gospodarczy, pandemia), zwłaszcza w przypadku państw o niższym poziomie rozwoju gospodarczego. W narracjach lewicowych mowa również o wykorzystaniu naszego członkostwa do wzmocnienia praw obywatelskich, socjalnych i pracowniczych na poziomie unijnym. Dzięki rozwiązaniom na poziomie europejskim możliwe staną się skuteczna ochrona pracowników, zwalczanie nierówności społecznych i zapewnienie godnych warunków pracy dla wszystkich obywateli Unii Europejskiej.

Grupa postulatów dotyczy hamowania neoliberalnych tendencji, przede wszystkim: liberalizacji rynków, ograniczania wydatków publicznych i deregulacji osłabiających funkcje opiekuńcze państwa. W opowieściach lewicy wprowadza się też wątek współpracy między państwami członkowskimi w ramach polityki klimatycznej UE. Istotne są promowanie unijnych inicjatyw dotyczących ekologii, zrównoważonego rozwoju i odnawialnych źródeł energii oraz tworzenie przestrzeni do dyskusji na temat energii atomowej. Narracja zawiera również wątki poświęcone stopniowej reformie instytucjonalnej, której nadrzędnym celem powinno być zwiększenie poziomu demokratyzacji wewnątrz Unii Europejskiej. Służyć temu mogą: podniesienie rangi Parlamentu Europejskiego poprzez przypisanie mu inicjatywy ustawodawczej oraz stopniowe odchodzenie od jednomyślności na rzecz nowo zaprojektowanego mechanizmu podwójnej kwalifikowanej większości.

Od kilku lat Lewica i Razem w swoich narracjach kładą nacisk na wątki zwiększenia demokratyzacji Unii i stawiania na pierwszym miejscu spraw społecznych. Stąd pojawiające się hasła o Europie demokratycznej i wzmocnieniu roli Parlamentu Europejskiego (z przypisaniem mu również funkcji kontrolnej nad Komisją Europejską oraz inicjatywy ustawodawczej), co ma zmniejszać pewien deficyt demokracji w relacjach między obywatelami a Unią (większy poziom demokratyzacji miałby być również osiągnięty dzięki obniżeniu progu czynnego prawa wyborczego do PE do 16 lat). W narracji Lewicy zwraca uwagę to, że problematyzowanie istotnych dla tego środowiska kwestii dość często uwzględnia perspektywę europejską. Jeśli zatem mówi się o ważnych dla obywateli problemach, to w ich opis włączany jest przymiotnik „europejski”. Opowieść o Unii rysuje tę wspólnotę jako bardziej zintegrowaną przede wszystkim w obszarach społecznych czy socjalnych. Dlatego pojawiają się w niej postulaty: europejskiej płacy minimalnej, europejskiego funduszu mieszkaniowego czy europejskiej opieki zdrowotnej. Podnoszone są również problemy zmniejszania nierówności handlowych i regulacji przepływów finansowych na europejskim poziomie (europejski *clearing*). Można więc powiedzieć o próbie europeizacji czy uwspólnotwienia przynajmniej części problemów związanych z funkcjonowaniem rynku.

W programach wyborczych mowa jest o konieczności zakończenia sporu z Unią i konsekwentnej pracy na rzecz większej integracji w sprawach społecznych. Ta integracja może odbywać się stopniowo i pierwszym krokiem może być zacieśnianie współpracy w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. W narracji taki kierunek wskazywany jest jako wzmacniający suwerenność, bo ugruntowujący naszą pozycję we Wspólnocie, a nie ją ograniczający. W lewicowej narracji Unia jawi się zatem nie jako problem, ale jako rozwiązanie dla wielu istotnych z punktu widzenia obywatela kwestii. Służyć temu ma przede wszystkim wspomniana wcześniej ściślejsza integracja poprzez współpracę w sprawach socjalnych i społecznych (dotyczących rynku pracy, ubezpieczeń społecznych i ochrony zdrowia). Lewica nie zakłada natomiast szybkiego wprowadzenia euro w Polsce, zaznaczając, że w tym przypadku potrzebne jest ostrożne procedowanie, uwzględniające kondycję naszej gospodarki.



W narracji lewicowej pojawiają się również wątki dotyczące zmian ustrojowych i instytucjonalnych na poziomie wspólnotowym. Zakłada się w nich stopniowe odchodzić od jednomyślności na rzecz zasady podwójnej kwalifikowanej większości. Ta zmiana instytucjonalna ma być pewnego rodzaju zabezpieczeniem przed modelem Unii dwóch prędkości bądź też modelem tzw. kręgów integracyjnych, które dla Polski byłyby niekorzystne (opinia Macieja Gduli<sup>37</sup>). Prawo weta państwa narodowego ocenia się natomiast jako absurd i przeżytek, który należałoby usunąć z systemu prawnego UE. Szkodliwe jest w tym przypadku blokowanie wspólnotowej polityki przez jedno państwo realizujące wyłącznie interesy aktualnie rządzącej w nim grupy. Lewica odnosi się również do tzw. zielonej transformacji, która dla Unii Europejskiej stanowi nie tylko wyzwanie, ale też szansę na pogłębienie integracji, zwiększenie władzy i legitymacji wspólnotowych instytucji europejskich.

W narracjach lewicy da się zauważyć używanie retoryki, którą można roboczo określić jako utopijną (w pozytywnym znaczeniu tego słowa, tak jak używa go Rutger Bregman<sup>38</sup>). Konstruowany obraz Unii Europejskiej przyszłości to „sprawiedliwa Unia” i „Unia praw człowieka”. To sprawiedliwość powinna być cechą głównych polityk unijnych, przede wszystkim wymagającej dużych nakładów finansowych polityki klimatycznej. Reformy i wdrażanie polityk klimatycznych należy jednak przeprowadzić ostrożnie (z uwzględnieniem interesów różnych grup społecznych), aby uniknąć społecznego *backlashu*. Tej opowieści brakuje jednak potencjału, który wymagałby całościowego obrazu prezentującego nowy model relacji politycznych, gospodarczych i kulturowych wewnątrz Unii Europejskiej.

Narrację europejską partii Razem można określić jako bazującą na „solidarności w Europie”. Mowa w niej o modelu solidarnej Europy, gdzie każdy czuje się u siebie. To Europa, w której stopniowo ujednoczane są prawa socjalne związane m.in. z rynkiem pracy (np. konsekwentne skracanie czasu pracy). Postulowana jest ściślejsza integracja w zakresie nadzoru nad rynkiem finansowym (opodatkowanie transakcji finansowych zgodnie z prawem wspólnotowym) oraz w ramach polityk: energetycznych (tu solidarność z państwami dążącymi do uniezależnienia się od surowców rosyjskich) i klimatycznych (stopniowo realizowana zielona transformacja z wdrażanym jednocześnie programem budowy elektrowni atomowych). Ściślejsza integracja powinna również dotyczyć obszaru bezpieczeństwa i budowy europejskich sił zbrojnych oraz służby kontrwywiadowczej.

W narracjach środowisk lib-leftowych akcenty rozkładają się podobnie jak w tych określonych tu jako lewicowe. Unia Europejska prezentowana jest jako wspólnota oparta na postępowych i liberalnych wartościach, takich jak: demokracja, prawa człowieka, wolność słowa, równość płci i tolerancja. Traktuje się ją jako fundament czy też płaszczyznę współpracy międzynarodowej i postępującej integracji na poziomie regionów. W narracjach podkreślane są zalety wspólnego podejścia do globalnych wyzwań oraz korzyści, jakie płyną z jednolitego rynku, swobodnego przepływu usług i towarów, ale przede wszystkim ludzi. Członkostwo w Unii opisywane jest jako wzmacniające mechanizmy ochrony praw człowieka i instytucji demokratycznych. Pojawiają się tam również postulaty walki z nierównościami społecznymi i dyskryminacją. Ma temu służyć wzmocnienie polityk społecznych wewnątrz Wspólnoty, przy jednoczesnym zabezpieczeniu na poziomie unijnym ochrony przed dyskryminacją ze względu na płeć, orientację seksualną czy pochodzenie etniczne. Krytykowane są także tendencje populistyczne i nacjonalistyczne pojawiające się w niektórych państwach członkowskich UE, które mogą prowadzić do osłabienia demokracji, ograniczenia praw obywatelskich i podziałów społecznych. Unia powinna wykorzystać narzędzia do prowadzenia dialogu i współpracy między różnymi krajami i grupami

37 Kanał „Super Ekspres”, program „Wieczorny Ekspres” – goście Ewa Zajączkowska-Hernik i Maciej Gdula: W. Świetlik, *Zabory 2.0!*, 31 października 2023, [https://www.youtube.com/watch?v=ca2i0oC\\_kIM&t=14s](https://www.youtube.com/watch?v=ca2i0oC_kIM&t=14s).

38 R. Bregman, *Utopia dla realistów*, tłum. S. Paruszewski, Warszawa 2018.

społecznymi w celu zwalczania ekstremizmu. W narracjach tych podnoszony jest także problem zrównoważonego rozwoju, ochrony środowiska i poszerzania obszarów chronionych, dlatego można odnieść w nich wątki dotyczące uwzględniania postulatów klimatycznych i ruchów *degrowth*.

W tekstach lewicowych publicystów pojawiają się często wątki krytyczne w stosunku do polityki europejskiej prowadzonej przez rząd Zjednoczonej Prawicy. Zwracano uwagę m.in. na sytuację, kiedy Polska ze względu na zablokowanie wypłaty części funduszy przez Komisję Europejską stała się *de facto*, na krótki okres, płatnikiem netto. Opisywano to jako niechlubne osiągnięcie rządu i rezultat jego zaniechań, a nie efekt unijnych dążeń do ograniczania środków finansowych dla Polski<sup>39</sup>.

„Krytyka Polityczna” wprowadzała wątek słabości polskich elit wewnątrz UE, co przede wszystkim dotyczyło elit władzy wywodzących się z wówczas rządzącej Zjednoczonej Prawicy (ale uwagi dotyczyły również europarlamentarzystów wtedy opozycyjnych). W tej opowieści negatywnie oceniono zastąpienie skutecznej polityki zmierzającej do realizacji naszych interesów wewnątrz Unii narracją antyniemiecką – głównym motywem dyskursu europejskiego PiS. W opowieści z perspektywy lib-leftu podkreślano postępującą peryferyzację Polski w ramach Wspólnoty Europejskiej. Atrybucja odpowiedzialności jednoznacznie dotyczyła w tym przypadku słabego polskiego rządu Mateusza Morawieckiego, który narracje europejskie uwikłał w wewnątrz krajową rywalizację. W opowieści publicystów zwraca uwagę postulat otwartej debaty z wypracowaniem „nowego pomysłu na Europę”, gdzie silniej zostaną zaakcentowane wątki socjalne: programy mieszkaniowe, solidarna polityka klimatyczna i sprawiedliwa transformacja energetyczna<sup>40</sup>.

Dla całej lewej strony charakterystyczny jest wątek integracji socjalnej. Część komentatorów przedstawia go jako w zasadzie pozbawiony alternatywy wobec procesów aktualnie zachodzących w Europie. Należy skończyć z prostymi liberalnymi narracjami koncentrującymi się na swobodnym przepływie kapitału i na politykach oszczędnościowych. Priorytetem w politykach unijnych powinny być kwestie odnoszące się do dobrostanu obywateli i do przeciwdziałania nierównościom (przede wszystkim materialnym). Z tego powodu konieczne są: kasacja neoliberalnych pomysłów na politykę gospodarczą i ostateczna rezygnacja z polityki zaciskania pasa. Ich utrzymanie będzie skutkowało postępującym eurosceptyżmem w społeczeństwach (czego dowodzą wyniki wyborów w wielu państwach członkowskich, gdzie status relewantnych w systemie politycznym zyskują ugrupowania posługujące się retoryką przywracania godności, opowieścią o zaspokojeniu gniewu „zwykłych ludzi”, przy jednoczesnym stosowaniu retoryki dyskryminacyjnej i oskarżycielskiej wobec wybranych grup społecznych, np. obcych). Komunikatem dla klasy robotniczej nie może być jedynie przekaz, że w ramach przepływu osób mogą one gdzieś wyjechać do pracy i zarobić. Potrzebny jest czytelny sygnał ze strony starych członków Wspólnoty, że przyszła Unia w ramach projektowanych polityk będzie opierać się na zasadzie solidarności i ochronie praw socjalnych obywateli<sup>41</sup>.

39 J. Majmurek, *Niechlubne osiągnięcie przeszło niezauważone. Może być symbolem niekompetencji rządu PiS*, „Newsweek”, 8 listopada 2022, <https://www.newsweek.pl/opinie/krajowy-plan-odbudowy-jak-polska-doplaca-do-unijnego-budzetu-ale-z-niego-nie-dostaje/62bpwfr>.

40 P. Wójcik, *Prawda o IV Rzeszy, której nie dowiesz się od Wujka Samo Zła*, „Krytyka Polityczna”, 2 grudnia 2022, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/pis-niemcy-ziobro-0-unia-europejska>; A. Polak, *Chcemy większej reakcji UE na koronawirusa? Dajmy jej narzędzia*, „Krytyka Polityczna”, 16 marca 2020, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/ue/unia-europejska-koronawirus-aleksandra-polak>; M. Sutowski, *Polityka klimatyczna w Polsce wymaga solidarności, a nie wyrzeczeń*, „Krytyka Polityczna”, 29 czerwca 2021, <https://krytykapolityczna.pl/multimedia/podcast/polityka-klimatyczna-w-polsce-wymaga-solidarnosci-a-nie-wyrzeczen>; T.S. Markiewka, *Zielony Ład pogrzyży „zwykłych ludzi”? Nie dajcie sobie tego wmówić*, „Krytyka Polityczna”, 26 marca 2024, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/zielony-lad-pogrzyzy-zwyklych-ludzi-nie-dajcie-sobie-tego-wmowic>.

41 K. Puto, Ostolski: *Spowolnienie, które jeszcze pół roku temu było niewyobrażalne, dzisiaj jest naszą rzeczywistością*, „Krytyka Polityczna”, 9 maja 2020, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/ostolski-puto-spowolnienie-praca-klimat-koronawirus>.

W dyskursie lewicowym pojawiają się ponadto głosy, które narrację europejską zestawiają z normatywną wizją podzielonego społeczeństwa. W tej opowieści chodzi o to, aby uczynić debatę na temat przyszłości Europy możliwie inkluzywną. Ta inkluzja będzie trudna w przypadku środowisk prawicowych, które zajęły pozycję radykalnej orientacji aksjologicznej, odrzucającej wartości określane jako europejskie. To stanowisko jest również akceptowane przez istotną część społeczeństwa. Należy jednak podjąć próbę przepracowania ważnych kwestii, co wymaga uznania istnienia lęków wśród konserwatywnej części społeczeństwa, chociażby tych dotyczących migrantów. To istotne zadanie m.in. dla lewicy, bo jak polskie społeczeństwo ma poradzić sobie np. z obecnością mogących się pojawić w Polsce religijnych fundamentalistów, jeśli nie jest sobie w stanie poradzić z „naszymi” (polskimi, rodzimymi) konserwatystami<sup>42</sup>.

Dwudziestoletnie członkostwo Polski w Unii rozbudziło nasze aspiracje. Opowieść o stałym rozwoju wywołała również oczekiwania, które w wielu sytuacjach nie zostały zaspokojone. Pojawiły się nowe, nieobecne wcześniej w takiej skali problemy (kryzys migracyjny, kryzys energetyczny). Jedną z konsekwencji narastającej skali problemów i ich wpływu na struktury społeczne są pojawiające się w wielu państwach członkowskich partykularne podziały polityczne (nie tylko w nowych krajach członkowskich, jak Polska czy Słowacja, ale też w starych, jak Francja, Włochy czy ostatnio np. w Niderlandach). Powinno to zostać potraktowane jak sygnał, że Unia potrzebuje nowych form współdziałania między państwami członkowskimi. Istotne będzie przede wszystkim to, czy mechanizmy współpracy zostaną uruchomione przy próbie przezwyciężenia kontynentalnego kryzysu energetycznego, a także jak zostaną rozłożone koszty tej transformacji<sup>43</sup>.

## **Alt-left**

W narracjach *alt-leftu* na pierwszym planie sytuują się wątki, które środowisko to uznaje za prawdziwie lewicowe, a więc odnoszące się do problematyki nierówności społecznych i praw pracowniczych. Dlatego krytkowane są wszelkie próby wdrażania neoliberalnych polityk gospodarczych w Unii, które powinny zostać zastąpione rozwiązaniami opartymi na solidarności i sprawiedliwości społecznej. Prawdziwie wspólnotowa polityka oznacza wzmocnienie praw pracowniczych i socjalnych. Do jej prowadzenia konieczna jest równie demokratyczna kontrola unijnej biurokracji, która powinna działać według reguł przejrzystości i możliwej do przypisania odpowiedzialności za podejmowane działania.

W narracjach *alt-leftu* zwraca uwagę to, że jej przedstawiciele definiują siebie jako „prawdziwą” lewicę, skupioną na prawach pracowniczych i ochronie socjalnej obywateli. Ważnym wątkiem jest również ten dotyczący postulatu odebrania przez lewicę nacjonalistycznej prawicy wyłączności na krytykowanie Unii Europejskiej. *Alt-left* nie chce poza tym stać w jednym szeregu z euroentuzjastami (również tymi określającymi się jako lewica), którzy zadowalali się bezrefleksyjnym powtarzaniem wyuczonych prounijnych formułek o modernizacji i różnorodności („Nowy Obywatel”).

*Alt-left* posługiwał się narracjami używanymi w innych przechodzących transformację państwach europejskich, gdzie relacja między starą i nową Europą, państwami Zachodu i Wschodu miała charakter pedagogiczny (w formie, o jakiej pisał Boris Buden<sup>44</sup>). W tej opowieści stara Europa ma protekcjonalny

42 Z. Szczerek, *Czy lewica może przestać być naiwna. Tylko pytam*, „Krytyka Polityczna”, 20 września 2018, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/ue/szczerek-multikulti-lewica-migracja>. A także wpis na FB: <https://www.facebook.com/ziemowit.szczerek/posts/pfbid027K6CyQ4kBLVn3sQZddkdFU8NfZG6FxbhqCrFofgyv6CokHWpHS7LMqzYaKzEjz8ZI>.

43 J. Dymek, *Wojenny kapitalizm*, Tygodnik „Przegląd”, 26 czerwca 2023, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/wojenny-kapitalizm/>; J. Dymek, *Koniec nicniedasizmu?*, 4 maja 2022, <https://dymek.substack.com/p/koniec-niczniedasizmu>; Podcast Dwie Lewe Ręce, *Geert Wilders i migracyjna hipokryzja Europy*, 30 listopada 2023, <https://tiny.pl/dw8hw>; Podcast Dwie Lewe Ręce, Z. Dąbrowska, K. Olejak, *Czy Zielony Ład przegra z demokracją*, 5 marca 2024, <https://tiny.pl/dw8h5>.

44 B. Buden, *Strefa przejścia. O końcu postkomunizmu*, tłum. M. Sutowski, Warszawa 2012, s. 47–66.

stosunek do nowej, Zachód poucza Wschód, który wciąż nie spełnia pokładanych w nim oczekiwań. Wschód to przestrzeń nieustannej adaptacji, a znajdujące się tam państwa muszą być wychowywane przez Zachód do wolności, nowoczesności, wolnorynkowości, demokracji i europejskości. *Alt-left* krytycznie odnosił się zatem do relacji między starą i nową Europą. W opinii jego przedstawicieli należało stanowczo zakwestionować ten protekcyjnalizm i opierać się na własnych, najlepiej lewicowych, scenariuszach rozwojowych. Ponadto trzeba skończyć z powtarzaniem ogólników o zacofaniu i kulturowym niedorozwoju w Polsce. Tego typu uwagi kierowane w naszą stronę powodują jedynie wzrost antyunijnych nastrojów.

W narracjach *alt-leftu* wprowadzano również wątek załamującego się autorytetu Unii Europejskiej. Początek tego procesu wiąże się z kryzysem w 2008 roku, kiedy Unia Europejska nie potrafiła wprowadzać skutecznych polityk hamujących skutki kryzysu, a zaproponowane przez nią rozwiązania w ramach polityki oszczędnościowej (*austerity policy*) okazały się przeciwnie skuteczne i niszczące budżety oraz polityki społeczne i publiczne państw (tu wskazywano przykład Grecji). Doprowadzono w ten sposób do podziału Europy na państwa-wierzycieli (Północ) i państwa-dłużników (Południe). Dlatego w ujęciu *alt-leftu* eksponowano konieczność wprowadzenia polityk solidarnościowych między państwami członkowskimi, co realnie przyczyniałoby się do osiągnięcia wewnętrznej spójności.

W takich narracjach Unia kategoryzowana jest jako struktura wymagająca reform. W tej opowieści nie pojawia się postulat wyjścia ze Wspólnoty, ale mówi się o koniecznych reformach redystrybucyjnych na poziomie europejskim. Stanowisko *alt-leftu* można nazwać narracją o buncie przeciwko dotychczasowej polityce unijnej pogłębiającej wspólnotowe nierówności. Na czele buntu powinna stać lewica, lepiej diagnozująca przyczyny unijnych kryzysów oraz wzrostów antyunijnych postaw w społeczeństwach i nieposługująca się przy tym retoryką antyimigracyjną, antyislamską i nacjonalistyczną<sup>45</sup>.

*Alt-left*, głównie środowisko związane z czasopismem „Nowy Obywatel”, w narracji o Unii Europejskiej sięga po retorykę antyestablishmentową (Unia w tej opowieści jest elitarna i establishmentowa). W tych kategoriach tłumaczono np. głosowanie za brexitem. Uznawano to za rodzaj buntu chłopstwa, mieszczan i niższej klasy średniej przeciwko oderwanym od nich elitom. Było to starcie coraz bardziej elitarniej kultury postępu z kulturą przetrwania. Elitarnej dlatego, iż niższe warstwy społeczne przegrały walkę o definiowanie i treść tego, czym ma być postęp (pisali o tym Paul Kingsnorth<sup>46</sup> i John Berger<sup>47</sup>). Z tego powodu z modernizacyjnej agendy wypadły cele społeczne, zastąpione kosmopolityzmem, swobodnym przepływem osób (i pieniędzy) oraz innych „pozytywnych spraw”. Bycie w kontrze do modernizacyjnej agendy narzuconej przez elity (również te symboliczne) oznaczało zepchnięcie w obszar nacjonalizmu, zaściankowości i wsteczności. Racjonalna debata została zastąpiona deklaracjami przynależności do jednej ze stron sporu, co dla *alt-leftu* często ma związek z przebiegiem granic klasowych (bądź z aspiracją do wyższych klas).

Narracją o odważnej Polsce (a w zasadzie o polskim rządzie Zjednoczonej Prawicy), która przeciwstawiła się unijnym hegemonom, posługują się lewicowi publicyści – przede wszystkim Remigiusz Okrasa i Rafał Woś. Rząd PiS to protagonista przełamujący unijne tabu dotyczące zakazu krytyki polityk wspólnotowych i wetowania wybranych rozwiązań. Wartością nadrzędną i celem, do którego zmierza

45 Ł. Moll, *Odebrać prawicy monopol na krytykę UE*, „Nowy Obywatel”, 24 stycznia 2018, <https://nowyobywatel.pl/2018/01/24/odebrac-prawicy-monopol-na-krytyke-ue>.

46 P. Kingsnorth, *Brexit i kultura postępu*, „Nowy Obywatel”, 12 listopada 2023, <https://nowyobywatel.pl/2023/11/12/brexit-i-kultura-postepu>.

47 M. Kostera, *De gustibus disputemus*, „Nowy Obywatel”, 17 maja 2020, <https://nowyobywatel.pl/2020/05/17/de-gustibus-disputemus>.

protagonista, ma być w tym przypadku prawo do autonomicznego prowadzenia polityki z uwzględnieniem interesu państwa i jego obywateli (polityka fiskalna, migracyjna, energetyczna). Polityka rządu Zjednoczonej Prawicy była próbą przeciwstawienia się unijnemu establishmentowi, ale nowe wspólnotowe regulacje zmierzają do tego, aby takie postawy ukrócić<sup>48</sup>. Kluczową sprawą, jedną z podstawowych w narracji, jest dyrektywa Fit for 55<sup>49</sup>. Tutaj do opisu Unii używana jest kategoria „euroestablishment”, która łączy się z negatywnymi odczuciami i której przeciwstawiani są obywatele państw członkowskich. Spór z euroestablishmentem ma charakter fundamentalny, gdyż chodzi w nim o rozstrzygnięcie, „gdzie bije serce demokracji”. Tego typu narracje odwołujące się do substancjalnych cech demokracji zawierają elementy retoryki populistycznej, w której obecne są odwołania do woli ludu (narodu), a mądrość zwykłego człowieka przeciwstawia się protekcjonalizmowi elit.

W narracjach *alt-leftu* pojawia się również opowieść o silnym państwie narodowym, które stoi na straży interesów swoich obywateli. Wspólnotowa lewica razem ze wspólnotową prawicą powinny dążyć do wzmocnienia państwa narodowego wewnątrz UE. Inna polityka działań będzie wyłącznie na rzecz najsilniejszych – dużych unijnych graczy (Niemcy, Francja), wielkiego kapitału oraz unijnego establishmentu. Silne państwo narodowe, szczególnie w przypadku krajów peryferyjnych (czy półperyferyjnych), ma szansę przeciwstawić się wielkim firmom, kapitałowi i najsilniejszym państwom w Unii<sup>50</sup>.

Unia prezentowana jest w tej narracji jako instrument hegemonii silnego centrum, które utrzymuje swoją przewagę nad peryferiami. Euroentuzjastyczna narracja centrum okazuje się fałszywa, obietnica modernizacji za członkostwo w klubie kończy się bowiem ujarzmieniem przez EU Trio (Komisja Europejska, Europejski Bank Centralny i Międzynarodowy Fundusz Walutowy).

Realna wspólnotowość jest możliwa zaś jedynie przy koegzystencji państw o zbliżonym do siebie poziomie rozwoju (tak jak wyglądała Wspólnota Europejska na początku).

W omawianej opowieści odrzuca się ideę integracji różnych prędkości czy różnych kręgów integracji, bo stoi ona w sprzeczności z koncepcją europejskiego solidaryzmu. Mainstreamowa lewica była zbyt słaba, aby jasno wyartykułować te żądania, więc czas nas „prawdziwą lewicę” bądź te ugrupowania (np. częściowo PiS), które o tych postulatach mówią głośno<sup>51</sup>. W narracji *alt-leftu* wskazuje się również na pozytywne zmiany, jakie zaszły w Polsce w wyniku realizacji części polityk europejskich, przy czym za najważniejszą uznaje się etatyzację na rynku pracy.

Po lewej stronie zdecydowanie antyunijną narracją posługuje się Komunistyczna Partia Polski. Jej zwolennicy, którzy definiują się jako antykapitaliści i antyimperialiści, odrzucają jednoznacznie ideę członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Unia jako projekt o charakterze imperialnym wymaga odrzucenia i jednoznacznego zanegowania.

48 R. Woś, *Polska na kolana przed Unią nie padnie. Czas pokazał, że Bruksela nie jest nieomylna*, 9 czerwca 2023, <https://www.salon24.pl/rafal-wos/1306890,polska-na-kolana-przed-unia-nie-padnie-czas-pokazal-ze-bruksela-nie-jest-nieomylna>; R. Woś, *Unia sprząta po „polskim buncie”*, „Tygodnik Solidarność”, 10 listopada 2023, <https://www.tysol.pl/a112769-rafal-wos-unia-sprzata-po-polskim-buncie>.

49 R. Woś, *Not Fit For 55*, Interia.pl, 20 kwietnia 2023, <https://wydarzenia.interia.pl/felietony/news-not-fit-for-55,nId,6729270>.

50 R. Okraska, *Populizm i nowa walka klas*, „Nowy Obywatel”, 25 maja 2022, <https://nowyobywatel.pl/2022/05/25/populizm-i-nowa-walka-klas>.

51 R. Okraska, *W obronie wspólnoty ponad podziałami*, „Magazyn Kontra” 2021, <https://magazynkontra.pl/okraska-w-obronie-wspolnoty-ponad-podzialami>; M. Okraska, *Mam lewicowe poglądy. W niedzielę zagłosuję na PiS*, „Krytyka Polityczna”, 11 października 2019, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/wybory-glosuje-na-pis-magdalen-okraska>.

## Podsumowanie

W Polsce narracje europejskie stały się częścią wewnątrz krajowej rywalizacji w ramach komunikacyjnych strategii środowisk politycznych. Zwłaszcza po prawej stronie przyjęły formę, która służyła głównie stopniowej mobilizacji elektoratów rywalizujących środowisk politycznych, zagospodarowania nisz wyborczych czy strategii różnicowania w ramach podziału na rynku politycznym. W centrum narracje europejskie służyły również odzyskaniu władzy, do czego miały doprowadzić obecne w nich wątki obiecujące przywrócenie normalności, tłumaczonej jako odpowiedzialne członkostwo i reprezentowanie Polski przez polityków rozumiejących istotę europejskiej integracji. Swą odmienną podkreślały środowiska skrajnie lewicowe i prawicowe, domagające się w narracjach głębokiej rewizji zasad naszego członkostwa, w przypadku skrajnej prawicy – z możliwością opuszczenia Unii Europejskiej.

Dominującą emocją wywoływaną poprzez europejskie narracje był lęk: z jednej strony przed hegemonią Unii Europejskiej rządzonej przez Niemców (w duecie z Francuzami) i narzuconym nam przez nich łaodem społecznym, a z drugiej – lęk przed wyprowadzeniem nas z Unii (od postępującej peryferyzacji do zepchnięcia Polski na Wschód). Podobnie zatem jak w przypadku dyskursu politycznego wyraźne były postępująca dychotomizacja i antagonizacja. Chodziło również o narzucanie określonych stereotypów, tworzonych często w oparciu o kategorie o nieprecyzyjnym znaczeniu referencyjnym. Narracje prawej strony częściej odnoszą się do koncepcji regresywnych, a centrum i lewej strony – do progresywnych. Prawa strona operuje narracjami suwerenistycznymi, a centrum i lewica częściej wskazują na pokój oraz ład społeczny jako kluczowe wartości, będące rezultatem ponoszonych przez nas inwestycji. Warto też zwrócić uwagę na to, że narracje, w których dominuje wątek o upadku Unii Europejskiej (czy też upadku Europy), co ma być przede wszystkim konsekwencją porzucenia tradycyjnych wartości, przedstawiane były nie jako antyunijne, ale jako pronunijne. Miało to być głos rozsądku nawołujący do zmiany dotychczasowego kierunku reform i naprawy Wspólnoty przez środowiska konserwatywne.

Strategia regresywna obecna w niektórych narracjach zawiera elementy komunikatów o charakterze populistycznym, w większym stopniu zaspokajają potrzebę wzbudzenia i uzasadniania lęku oraz związanych z nim resentymentów. Wpływa również na radykalizację elektoratów, dekompozycję rynku partyjnego i wyborczego (w tym radykalizację aktorów politycznych). Do dominujących dyskursywnie środowisk dołączają dotychczas marginalizowane, sytuujące się poza polem władzy, niezaliczane do relewantnych elit symbolicznych. W strategiach obu stron zauważalny był jednak brak opowieści o sile nośnej mogącej w stosunkowo krótkim okresie uruchomić społeczne emocje utopii, z których jedną można by nazwać regresywną utopią suwerenistyczną, a drugą – progresywną utopią stowarzyszeniową.

Stopniowo w narracjach zauważalna jest ekonomizacja dyskursu. Pojawiają się pytania o to, jakie są koszty naszej przynależności do Unii Europejskiej oraz czy wyłącznie finansowy bilans rachunku księgowego powinien być głównym argumentem w debacie o miejscu i przyszłości Polski we Wspólnocie. Istotne stają się zatem formy dyskursywnego i narracyjnego opracowania problemu statusu unijnego płatnika netto, co stanie się w najbliższej przyszłości udziałem Polski i wpisze się w charakterystykę naszego członkostwa. Kluczowe zatem stanie się to, jakie emocje społeczne będą towarzyszyć tej zmianie: czy atrakcyjne i legitymizujące ten stan okażą się narracje mówiące o rosnącej sile i pozycji państwa, którego sukces modernizacyjny pozwala na dzielenie się swoim dobrobytem z innymi, czy bardziej prawomocne będą te opowieści, gdzie przewaga wpłat do unijnego budżetu nad uzyskiwanymi z niego funduszami zostanie odebrana jako finansowanie establishmentowego projektu, w którym decydującą rolę odgrywają nieliczące się z interesem innych unijne, a zwłaszcza niemieckie i francuskie elity.



**Marcin Kotras** – dr hab., adiunkt w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Członek redakcji czasopism „Folia Sociologica” i „Władza Sądzenia”. Zajmuje się podziałami społecznymi we współczesnym polskim społeczeństwie, oddziaływaniem dyskursu publicznego na relacje w świecie polityki, sentymentami publicznymi oraz szeroko rozumianą komunikacją polityczną. Ostatnio wydał: *Podzielone społeczeństwo w obrazie mediów III i IV RP* (2023).

**Fundacja im. Stefana Batorego**

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji  
Creative Commons. Uznanie autorstwa  
na tych samych warunkach  
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska  
Korekta: Joanna Liczner  
Warszawa 2024  
ISBN 978-83-67750-82-0